Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Nr. 222 Kraków, czwartek 27 września 1928 Rocznik XXXVII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 210
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Jak wygląda dyktatura

Używa się u nas w Polsce wyrazów **reakcja, faszyzm, dyktatura**, częstokroć nie zdając sobie dokładnie sprawy z tego, co te wyrazy oznaczają. Chcąc poznać ich właściwą treść, trzeba zaznajomić się z ustrojem, jaki państwu włoskiemu nadał faszyzm.

W dniu 21 września odbyło się w Rzymie posiedzenie t. zw. „wielkiej rady" partji faszystowskiej, na którem ta dokonała ostatecznego przekształcenia formy rządu we Włoszech. Uchwaliła mianowicie, że odtąd „wielka rada partyjna" faszystów ma być urzędowym organem państwowym, i to organem najwyższym, ponad parlamentem, rządem i królem. Państwo konstytucyjne zostało w ten sposób przeobrażone w państwo partyjne. Owa „wielka rada" nie jest wybieralna, lecz mianowana przez Mussoliniego, a po jego śmierci ma być uzupełniana przez jego następcę. Przyznała sobie ona następujące kompetencje:

Wielka rada partyjna faszystów zatwierdza lub unieważnia kandydatury do parlamentu i królowi nie wolno mianować innych senatorów, jak tylko przedłożonych mu przez wielką radę.

Wielka rada zatwierdza, zmienia lub znosi wedle swego uznania wszelkie uchwały parlamentu.

Wielka rada rozstrzyga wszystkie kwestje konstytucyjne i ratyfikuje traktaty z obcemi państwami.

Wielka rada decyduje o następstwie tronu.

Wielka rada prowadzi stale listę osób, które uważa za odpowiednie do ewentualnego objęcia następstwa po Mussolinim w razie jego śmierci i królowi nie wolno zamianować innego premiera, jak tylko zaproponowanego mu przez wielką radę ze wspomnianej listy.

W ten sposób uregulował Mussolini sprawę swego następcy i utrwalił faszystowską dyktaturę partyjną jako stałą formę rządu.

Odtąd nie wybory, nie naród, nie większość będzie źródłem władzy we Włoszech, lecz **klika** czyli zwana tak po włosku **maffia**, sama siebie mianująca i uzupełniająca. **Demokracja została uśmiercona i zastąpiona dyktaturą, miejsce praworządności zajął absolutyzm.**

Naród włoski znosi cierpliwie i posłusznie to odebranie mu wolności i praw, znosi samowładztwo kliki, która siebie ponad naród wyniosła. Komuniści we Włoszech tak dokuczyli społeczeństwu, że ono woli raczej wyrzec się wolności, byle zapewnić sobie ład.

Znajomość stanu rzeczy we Włoszech będzie u nas nieodzownie potrzebna przy ocenie planów rewizji naszej konstytucji.

Przeciw mowie Hindenburga na G. Śląsku

Pisząc (w numerze z 21 bm.) o mowie prezydenta Hindenburga na G. Śląsku, wyraziliśmy zapatrywanie, że na treść tej mowy nie wpłynęli socjalistyczni ministrowie spraw wewnętrznych Rzeszy i Prus: Severing i Grzesiński, że stary żołnierz dał się nakręcić przez nacjonalistów w swem otoczeniu, że gadał nakręcony taksamo, jak w swoim czasie gadał Wilhelm II. potem zdezawuowany przez swych ministrów.

Że tak istotnie było, wynika z następstwa, jakie ta mowa wywołała w kołach nietylko socjalistycznych ale i demokratycznych. Trzeba pamiętać, że gdy ogłoszono podróż Hindenburga na Górny Śląsk, tamteisza organizacja republikańsko-socjalistycznego „czarno-czerwono-złotego sztandaru" uchwaliła nie brać udziału w powitaniu prezydenta z tej racji, że jest on honorowym prezesem nacjonalistycznego „Stahlhelmu". Uchwała ta została wprawdzie formalnie zniesiona, mimo to socjaliści zlekceważyli prezydenta przez porównanie jego przyjazdu do Wrocławia z równoczesnym przyjazdem cyrku.

Jakie wrażenie wywarła mowa Hindenburga, widzimy z oświadczenia znanego demokraty i pacyfisty Gerlacha, który w „Welt am Montag" pisze, że opolska mowa Hindenburga zawierała nieuzasadnione ataki na Ligę narodów i że Hindenburg byłby lepiej uczynił, gdyby nie był zaakceptował tych widocznie podsuniętych mu oświadczeń, które nie wytrzymują rzeczowej krytyki.

Mamy więc i z tej strony przyznanie, że zarzuty Hindenburga co do „pokrzywdzenia" Niemiec przez podział Górnego Śląska są nieuzasadnione i mamy stwierdzenie naszego przypuszczenia, że został nakręcony, że mu jego mowę podsunięto. Jeżeli demokrata Gerlach może przeciw temu protestować tylko w gazecie, to socjaliści mają i tę i jeszcze inną możność. Pierwszą tj. protest w pismach zamieszcza wrocławska „Volkswacht" i to tak dosadną, że gdyby w Niemczech obowiązywał jeszcze paragraf o obrazie majestatu, redaktor na kilka lat poszedłby do więzienia. Drugim protestem będzie zapowiedziany przyjazd ministra Severinga na Górny Śląsk, gdzie partja socjalistyczna urządzi mu przyjęcie i da mu sposobność do wygłoszenia przemówienia, które w granicach możliwości naprawi to, co Hindenburg zepsuł.

Jest przecież mimo wszystko wielka różnica między obecnemi Niemcami, na których rząd socjaliści mają wybitny wpływ, a rządem poprzednim, na który główne piętno wywierali nacjonaliści. Nie chcemy przez to twierdzić, jakoby socjaliści godzili się na obecny stan rzeczy na Górnym Śląsku — nie, oni także uważają go za krzywdę i uważają, że trzeba tę krzywdę naprawić. Jednakowoż socjaliści traktują tę sprawę jako „muzykę przyszłości", w obecnej zaś chwili chcą zgody, chcą porozumienia, chcą normalnych stosunków gospodarczych, o czem świadczą głosy prasy socjalistycznej w materji rokowań polsko-niemieckich.

Prasa polska powinna raz na zawsze sobie uprzytomnić, że słowa i czyny nacjonalistów nie są słowami i czynami całych Niemiec; że nawet wtedy, gdy zasiadali w rządzie, stanowili tylko mniejszość; że tylko dzięki pomocy centrum katolickiego mogli wogóle w rządzie wziąć udział. Kto zna stosunki w Niemczech, a szczególnie kto je chce uczciwie i wiernie przedstawić, musi przyznać, że Müller i Severing — kanclerz i minister spraw wewnętrznych socjaliści — to co innego niż Marx i Keudell — centrowiec i nacjonalista na tychsamych stanowiskach. Nie może być inaczej jak dążenie do możliwego współżycia tam, gdzie warunki historyczne, geograficzne i gospodarcze takie współżycie jako konieczność dla obu narodów wytworzyły. A że z socjalistami można lepiej dojść do takiego współżycia, mamy dowód w dążeniu do naprawy błędu Hindenburga.

Skandal dyplomatyczny

Należąca do koncernu magnata prasowego Hearsta gazeta „New York American" ogłosiła przed kilku dniami **tekst listu**, wystosowanego przez generalnego sekretarza francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych **Berthelota** — do ambasady francuskiej w Waszyngtonie. — List ten zawiera **tekst francusko-angielskiego porozumienia flotowego**, które Ameryka uważa jako przeciw sobie skierowane. Wedle tego porozumienia **Francja i Anglja zgodziły się co do czterech typów okrętów wojennych**, a zgoda ta utrudnia dojście do skutku konferencji nad ograniczeniem zbrojeń morskich.

Umowa obejmuje następujące typy: 1) **pancerniki** o pojemności przeszło 10 tysięcy ton z armatami o kalibrze 20 centymetrów, 2) **okręty dla samolotów** o pojemności 10 tysięcy ton, 3) **krążowniki** o pojemności 10 tysięcy ton albo mniej, 4) **łodzie podwodne** o pojemności powyżej 600 ton.

List stwierdza, że przyszła konferencja rozbrojeniowa co do dwóch pierwszych typów okrętowych będzie miała za zadanie rozszerzyć to postanowienie na inne państwa, co zaś do okrętów pod 3) i 4) konferencja będzie miała ściśle ograniczone zadanie. Znaczy to, że **budowa małych krążowników nie będzie podlegała żadnym ograniczeniom**, — czyli że **Anglja stanęła tu w rażącej sprzeczności z Ameryką, która właśnie kładzie nacisk na ograniczenie budowy takich okrętów.**

Po ogłoszeniu tego listu, który zapewne dostał się w ręce prasy Hearsta przez przekupienie jakiegoś urzędnika ambasady francuskiej w Waszyngtonie, próbowano w Paryżu zaprzeczyć jego autentyczność. Ostatecznie „Matin" przyznał, że list jest prawdziwy i że taki list został faktycznie wysłany do ambasad francuskich w Waszyngtonie, Tokio i Rzymie. List wysłany został jeszcze 3 sierpnia w tym celu, aby zawiadomić te państwa o treści umowy i umożliwienia oświadczenie się, czy do tej umowy przystąpią.

Ogłoszenie tego listu **wywołało w Ameryce sensację**. Dowiedziano się bowiem tam w autentyczny sposób, że Francja i Anglja poza plecyma Ameryki porozumiały się co do zbrojeń morskich w sposób obalający umowę waszyngtońską z 1922 r. **Ameryka wobec tego oświadcza, że nie uważa się już tą umową za skrępowaną i będzie do roku 1931 zbroić się na morzu w sposób, jaki uzna za stosowne dla swych interesów.**

Poza tem ogłoszony list zawiera też jeden ustęp, wskazujący, że **Anglja zostawiła Francji zupełnie wolną rękę co do zbrojeń lądowych**. Dotąd bowiem konferencje rozbrojeniowe zajmowały stanowisko, że powołane przez jakieś państwo rezerwy należy zaliczyć do siły zbrojnej, podlegającej ograniczeniu. Tymczasem umowa angielsko-francuska **wyłącza rezerwy** z tego obliczenia tak, że Francja może w praktyce posiadać niczem nieograniczoną siłę, ileże rezerwy wobec jednorocznej służby coraz się powiększają.

Z tego wszystkiego widać, że **Anglja nie myśli poważnie o ograniczeniu zbrojeń morskich, Francja zaś lądowych.** Jaki więc cel mają już odbyte i jeszcze zapowiedziane konferencje rozbrojeniowe, w jakim celu w Lidze narodów toczą się nad tą sprawą obszerne dyskusje? Jeden skandal dyplomatyczny odsłonił lepiej zamiary mocarstw, aniżeli kilkuletnia gadanina na konferencjach.

—ooo—

Nauka ze strajku łódzkiego

Przez kilka dni strajkowało w Łodzi 30 tysięcy robotników fabryk włókienniczych. — Nie był to strajk t. zw. ekonomiczny, gdyż nie wybuchł on z powodu odroczenia żądań podwyższenia płac: robotnicy bowiem takich żądań nie postawili. Był to strajk natury moralnej, gdyż robotnicy walczyli o swą godność ludzką, o zagwarantowany im ustawą udział w orzekaniu, co jest w ich pracy normalnem, a co nienormalnem i dlatego karygodnem.

Czy robotnicy mieli słuszność, występując z tak ostrą bronią, jakim jest strajk masowy, przeciw regulaminowi i porządkowi kar? Orzekł o tem inspektor pracy, a zatem organ, powołany do interpretowania ustaw robotniczych, orzekł, że zadekretowany przez przemysłowców jednostronnie regulamin wychodzi poza ramy ustawy; że robotnicy nie mają obowiązku poddać się tej samowoli przemysłowców. — Regulamin w fabrykach musi istnieć; kary za nieprzestrzeganie regulaminu są naturalnem następstwem jego istnienia, regulamin jednak jest zarówno rzeczą pracowników jak i pracodawców, nie jest wynikiem tylko woli jednej strony, lecz musi w porozumieniu obu stron dojść do skutku i być przez obie strony za obowiązujący uznany.

Przemysłowcy, w pierwszym rzędzie potentaci łódzcy, przyzwyczaili się do niepraktykowanej nigdzie metody, wedle której ustawodawstwo społeczne jest tłumaczone zawsze na ich korzyść, nawet tam, gdzie przyznaje ono robotnikom pewne prawa. Tak tłumaczą oni ustawę o ośmiogodzinnym czasie pracy, ustawę o urlopach, ustawę o zakazie pracy nocnej i t. d. Robotnikowi wedle ustawy nie wolno np. pracować dłużej niż ośm godzin — przemysłowcy zmuszają go do dłuższej pracy i chcą, aby za to przekroczenie ustawy obie strony były karane: pracodawca zmuszający i robotnik działający nieprawnie pod przymusem. — A „kupowanie" urlopów, samowolne zaprowadzanie pracy nocnej kobiet i dzieci — to są rzeczy zwyczajne na gruncie łódzkim, rzeczy wprost bezkarne, albo karane śmiesznie małemi grzywnami.

Raz porwali się robotnicy przeciw tej samowoli i postawili na swojem. Zwyciężyło nie prawo samo przez się, przez swój majestat, ale wprowadzone w życie rękami robotników, ofiarą ich kilkudniowego zarobku. Są w Łodzi pp. Barciński, Solański i t. p. podpory „jedynki", którzy ciągle toczą walkę — nawet prowokują walki — z robotnikami pod hasłem „sanacji", tej politycznej i tej, która ma uzdrowić, t. j. jeszcze więcej wzbogacić ich kieszenie. Lewiatan dyryguje, a miejscowi potentaci wykonują jako zachętę i przykład dla podobnych sobie wyzyskiwaczy w całej Polsce.

Sens moralny tej walki jest bardzo pouczający. Pokazało się, że największa w Polsce potęga kapitalistyczna: łódzki przemysł włókienniczy nie ostoi się w walce z robotnikami, gdy ci są solidarni i gdy im się nie zawróci głowy „arbitrażem" w guście tego, jaki przed dwoma laty rząd ówczesny p. Bartla zadeklarował. Siła solidarności robotniczej okazała się równowartościowa sile zorganizowanych przedsiębiorców — to jest nauka i dla robotników poza Łodzią.

Przed 7 października w Austrji

Na ten dzień — jak donosiliśmy — faszystowskie „Heimatswehry", organizacje utworzone dla zwalczania „teroru socjalistów", zapowiedziały demonstracje w największym austrjackim ośrodku przemysłowym w Wiener Neustadt. Zapowiedziano przyjazd 18 tysięcy ludzi z Styrji i okolicy, pozatem „Heimatswehry" w całej Austrji mają nakaz trzymać w tym dniu pogotowie wojenne dla odparcia ewentualnych ataków socjalistów. W odpowiedzi na tę prowokację socjaliści urządzają w tym samym dniu w Wiener Neustadt „dzień robotniczy", na który ma się zjawić 200 tysięcy ludzi.

Takie spotkanie dwóch wrogich organizacyj, obu uzbrojonych i posiadających silne rezerwy, w małem mieście (Wiener Neustadt liczy 30 tysięcy mieszkańców) wywołało silne zaniepokojenie. Jest bowiem wykluczone, aby nagromadzona po obu stronach nienawiść nie wybuchła, aby nie przyszło do krwawych demonstracyj, które mogą wywołać krwawe następstwa we wszystkich prowincjach austrjackich. Socjaliści słusznie wskazują na to, że „Heimatswehry" urządzają ten zjazd dla zademonstrowania swej siły; że jest on przygotowaniem do marszu na Wiedeń w guście marszu faszystów na Rzym w tym celu, aby obalić rządy socjalistyczne w Wiedniu i w dalszym ciągu zmusić parlament do uchwalenia zniesienia ustawy o ochronie lokatorów, która jest znienawidzona przez burżuazję jako „zbolszewizowanie" Austrji.

Socjaliści, którzy wedle zasad demokratycznych dążą do uzyskania większości drogą parlamentarną, przedstawili szereg propozycyj, które mają na celu odebranie zjazdom w Wiener Neustadt charakteru demonstracyjnego. Proponowali oni przedewszystkiem, aby obie organizacje o charakterze wojskowym: chłopskie „Heimatswehry" i socjalistyczny „Schutzbund" rozbroiły się. Dalej proponowali, aby dla poznania opinji ludności co do ustawy o ochronie lokatorów rozwiązano obecny parlament i zarządzono nowe wybory. Wreszcie zaproponowali, aby zjazdy w Wiener Neustadt rozdzielono w ten sposób, aby każda organizacja demonstrowała oddzielnie, na oddzielnych ulicach dla uniknięcia spotkania się i wyniknąć mogącego rozlewu krwi.

Kierownicy „Heimatswehry" wszystkie powyższe propozycje odrzucili, rząd zaś ks. Seipla nie chce zgodzić się na zakaz prowokacyjnego zjazdu akurat w ośrodku robotniczym, w mieście rządzonem przez socjalistów. Sytuację zaostrza jeszcze wystąpienie komunistów, wprawdzie liczebnie słabych ale ruchliwych i niemających nic do stracenia. Komuniści ze swej strony również urządzają 7 października zjazd w Wiener Neustadt, ogłaszają strajk generalny, wzywają kolejarzy do nieobsługiwania pociągów mających przewieść „Heimatswehre" i podobne demonstracje, obliczone na wywołanie rewolucji.

W kołach handlu i przemysłu panuje silne zaniepokojenie i bezradność. Te koła, które finansowały „Heimatswehrę", uważając je za instrument przeciw „marxistom", teraz boją się, czy ich pupile nie wywołają takiej burzy, która zniszczy dorobek kilkuletniego pokoju, zachwieje walutą i da możność czyhającym sąsiadom (Włochy i Węgry) do interwencji w formie okupacji Austrji razem z Wiedniem. Koła te wiedzą, że przyszłość w Austrji należy do socjalistów, którzy już obecnie mają 47% wyborców za sobą; znają one z walk gospodarczych potęgę organizacyj zawodowych i wiedzą zresztą, że jakiekolwiek rozruchy przedewszystkiem na ich skórze się odbiją. Z drugiej strony koła te nietylko popierają faszystowskie „Heimatswehry", ale wprost hodują je swojemi pieniądzmi, aby mieć gwardję przeciw klasie robotniczej, przeciw temu, co one nazywają „Breitnerjadą" tj. podatkami, które muszą płacić bogacze na rzecz budowy domów i urządzeń społecznych.

Jeszcze są w toku rokowania, aby dojść do jakiegoś kompromisu. Jeżeli nie powiodą się, może dzień 7 października stać się przełomowym dla Austrji, może wprost zadecydować o jej utrzymaniu się jako niezawisła republika. Ks. Seipel, który po wypadkach 15 lipca 1927 oświadczył, że nie zna litości, kręci wedle swej metody jezuickiej. A nuż, kombinuje on, uda się zrobić socjalistom taki upust krwi, że na lata przestaną być niebezpieczni tak, że on potrafi dalej wbrew nim rządzić. Czy się jednak nie zawiedzie? Czy nie straci on nietylko stanowiska kanclerza a nawet jeszcze czegoś więcej: Austrji jako samodzielnego państwa? Sąsiedzi czyhają na okazję wmieszania się...

Plan zamachu na Masaryka?

—o—

Dnia 22 b. m. miało się odbyć w Preszburgu (Bratysławie) odsłonięcie pomnika pierwszego ministra wojny republiki czechosłowackiej Stefanika, który zginął podczas katastrofy samolotowej pod Preszburgiem. Na uroczystość tę zapowiedział swe przybycie prezydent Masaryk, ale w ostatniej chwili przyjazd został odwołany. Jako powód podają, że Masaryk był niezadowolony, ponieważ na uroczystość nie zaproszono przedstawicieli mniejszości narodowych: Węgrów i Niemców. Właściwy jednak powód jest ten, że na Masaryka przygotowany był zamach, o którym policja się dowiedziała. Spisek miał być dziełem irredenty węgierskiej.

Przewroty w świecie gospodarczym

Rozwój spożycia benzyny na całym świecie, a w szczególności w Stanach Zjednoczonych, co miesiąc osiąga nowe rekordy. Zasoby benzyny w Stanach Zjednoczonych zmniejszyły się od końca czerwca do końca lipca mimo rekordowej produkcji benzyny, pokrywając zapotrzebowanie 30 dni z końcem czerwca, 25 dni z końcem lipca, podczas gdy 31 lipca 1927, zasoby pokrywały zapotrzebowanie 37 dni. Nadspodziewanie, za zwiększoną konsumcją we wrześniu nastąpiło obniżenie się cen benzyny.

Produkcja ropy okazuje wzrost od początku lipca do pierwszego tygodnia września z 2,300.000 baryłek dziennie na 2,500.000. Wprawdzie w lipcu zasoby ropy się zmniejszyły, ale w następnym miesiącu zasoby te się powiększą.

I oto następuje przewrót w świecie gospodarczym. Przemysłowcy naftowi wypraszali sobie wszelki etatyzm w przemyśle naftowym, głosząc, że samo sobie dadzą radę, a teraz bez pomocy państwa i w Ameryce rady sobie dać nie mogą, w tej Ameryce nieograniczonej wszechmocy kapitału. Nawet etatyzm rządu polskiego nie mógł etatyzmu tak skompromitować, żeby Amerykanie nie szukali w nim ochrony. Politycy gospodarczy naftowi Stanów Zjednoczonych wiążą swe nadzieje z wyborami do kongresu, mającemi nastąpić w grudniu, i liczą, że bez względu na to, kto zostanie prezydentem, będzie dekretowana ustawa, która wprowadzi przymus dotychczas od dobrej woli zależny, wspólnej produkcji ropy „united production" w polach silnie płynących ropą (flush areas).

Wprawdzie Polsce takiej ustawy nie potrzeba, nie boli nas głowa z powodu hiperprodukcji ropy, nie dokuczają nam obficie płynące pola ropą; kiedyś tak było, ale to już dawno. Potrzeba nam mądrej polityki naftowej, ale kto ją ma prowadzić? Przypomina się wschodnia bajka o mędrcu, który szukał kraju, w którymby władza i rozum były w jednych rękach. Objechał wprawdzie wiele miast, ale przekonał się, że gdzie jest władza, tam rozumu niema, a rozum władzy nie ma. Czekajmy, może ów mędrzec znajdzie i dla nas syntezę władzy i rozumu.

Primus.

Trzęsienie ziemi w województwie tarnopolskiem

Onegdaj rano odczuto w powiecie buczackim, w okolicy Kopyczyniec trzęsienie ziemi, które trwało kilka sekund. Szkód żadnych trzęsienie ziemi nie wyrządziło.

Aresztowanie 2 adwokatów we Lwowie

We Lwowie w kancelarji adwokackiej przy ul. Fredry policja dokonała aresztowania adwokatów braci Władysława i Czesława Grzeszczyńskich. Bracia Grzeszczyńscy znani są z niezbyt czystych spraw sądowych. Obecnie aresztowano ich pod zarzutem oszustwa, którego dopuścili się łącznie z właścicielem folwarku pod Lwowem Janem Rotterem. Mianowicie agronom Zygmunt L. zamierzał kupić majątek Rottera. W tej sprawie pośredniczył adw. Władysław Grzeszczyński, u którego spisano kontrakt, przyczem p. L. zapłacił Rotterowi początkowo 150 a później 1.900 dolarów zadatku. Po podpisaniu kontraktu Rotter wręczył p. L. list do swej żony, polecając oddanie inwentarza nowemu nabywcy i wprowadzenie go w posiadanie folwarku. Po przybyciu na miejsce p. L. przekonał się, że padł ofiarą oszustwa. Gdyż Rotterowa wykazała, że mąż nie miał prawa sprzedania majątku. L. zwrócił się do adw. Grzeszczyńskiego, który oświadczył, że kontrakt jest zerwany, gdyż on uważa, że L. nie dotrzymał umowy, wobec czego kwota zadatkowa przepada. W związku z tem nastąpiły aresztowania przez policję braci Grzeszczyńskich oraz J. Rottera.

Wykrycie szajki szpiegowskiej

Ze źródeł urzędowych komunikują o wykryciu szajki szpiegowskiej na terenie województw poleskiego i nowogródzkiego. Aresztowano pięć osób bardzo ciężko poszlakowanych, w ich liczbie administratora dóbr J. Radziwiłła, niejakiego Sokół-Putiłowskiego. Oprócz tego aresztowano jeszcze 13 osób oraz drugiego członka administracji dóbr J. Radziwiłła.

Szczegóły pożaru teatru w Madrycie

W sprawie katastrofy pożaru w teatrze „Novedades", znajdującym się w pobliżu królewskiego pałacu oraz gmachu ministerjum kolonji, nadchodzą dalsze szczegóły. Pożar wybuchł w czasie ostatniego aktu przedstawienia, kiedy na scenę weszły tancerki, trzymające w rękach girlandy kwiatów z elektrycznemi lampkami. — Teatr był wypełniony po brzegi, gdyż przystępne ceny biletów ściągnęły tłumy biedniejszej ludności na niedzielne przedstawienie. W pewnym momencie, w czasie tańca, prawdopodobnie przez krótkie spięcie, buchnęły płomienie, które objęły stroje baletnic i kulisy. **Światło elektryczne w teatrze zgasło.** W ciągu kilkunastu sekund płomienie przeniosły się na amfiteatr, a kłęby gęstego dymu wypełniły górne piętra. Brak żelaznej kurtyny uniemożliwił zapobiegnięcie przeniesieniu się pożaru ze sceny na widownię. Za sceną rozległy się przeraźliwe krzyki, gdyż **płomienie objęły szybko garderobę artystów** i uniemożliwiły im ucieczkę.

Naoczni świadkowie opowiadają, że widzieli, jak publiczność siedząca w pierwszych rzędach, objęta płomieniem, rzuciła się ku wyjściu z przeraźliwym krzykiem. Wiele osób wyglądało jak żywe pochodnie.

Dopiero około godziny 3 nad ranem miejsce katastrofy oświetlono reflektorami i przystąpiono do akcji ratunkowej, oraz wydobywania ofiar z pod gruzów zawalonego teatru. Dotychczas wydobyto 80 trupów. Przypuszczają, że liczba ich wzrośnie do 500.

Pożar w teatrze przeniósł się **na sąsiednie budynki**, które jeszcze dotychczas płoną.

Wokół pałacego się gmachu teatru rozgrywały się wstrząsające sceny. Rodziny, których członkowie byli na przedstawieniu, przybiegły na miejsce katastrofy. Wiele dzieci, szukających swych rodziców, zginęło pod gruzami walącego się teatru.

Akcja ratownicza w spalonym teatrze „Novedades" trwa. Do pomocy wezwane zostały wojska inżynieryjne z potężnemi reflektorami, gdyż zupełna ciemność, panująca w niektórych częściach spalonego teatru, utrudnia niezmiernie prace.

Dotychczas zdołano rozpoznać 34 trupy. Rozpoznanie większości jest niezwykle trudne, — gdyż ciała są straszliwie zmasakrowane i zdefigurowane. Pewien młody człowiek odnalazł w trupiarni swą żonę, troje dzieci i sześć członków rodziny. Jest wielu rannych, którzy otrzymali uderzenia nożem w plecy, bądź też zostali ugryzieni.

Na sali teatru znajduje się jeszcze dwumetrowa powłoka gruzów. Ogień tli się ciągle.

Artyści z wyjątkiem pewnego chórzysty wyszli cało.

Wiadomości polityczne

POBYT P. ZALESKIEGO W PARYŻU

„Prager Tagblatt" w depeszy z Paryża donosi, że minister Zaleski udał się do Paryża, aby tam osiągnąć to, czego **nie udało się dokonać w Genewie**, a mianowicie aby zapewnić Polsce udział w rokowaniach o ewakuację Nadrenji i o uregulowanie reparacyj. **W Genewie pominięto te żądania Polski milczeniem**, o co radykalna prasa polska obwinia Brianda. Gniew Polski jest o tyle zrozumiały, że politykom polskim nietyle chodzi o gwarancje nad Wisłą, ale o **rozbicie rokowań francusko - niemieckich**. Wiadomo bowiem powszechnie w Warszawie, że **wielka rola Polski kończy się z chwilą zupełnego porozumienia francusko - niemieckiego, gdyż wówczas Polska straci wiele ze swego znaczenia dla Francji jako jej sprzymierzeniec.** W miarodajnych kołach francuskich **poznano się na intrydze polskiej**, a między innemi świadczy o tem ostry artykuł „Volonte" przeciwko angażowaniu się Francji w sprawy polskie. Minister **Zaleski** opuścił Paryż, **nie zobaczywszy się nawet z Briandem**, wobec czego musiał się ograniczyć do urobienia opinji francuskiej zapomocą enuncjacyj prasowych.

NIEMIECKI MILITARYZM W OBAWIE PRZED POLSKĄ

Specjalny korespondent „Deutsche All. Ztg." przytacza rozmowę między ministrem Reichswehry Groenerem a korespondentem jednego z dzienników socjalistycznych, który zapytał ministra o jego stanowisko w sprawie ewentualnego utworzenia **urzędu cywilnego wiceministra w ministerstwie Reichswehry**. Minister Groener odpowiedział, że nominacji cywilnego wiceministra Reichswehry wypowiedział on wraz z prezydentem Hindenburgiem **walkę** i że ani prezydent Hindenburg ani minister **nigdy się nie zgodzą na utworzenie podobnego stanowiska**. W sprawie pancernika oświadczył minister Groener, że ustąpić również nie może i że wraz z pancernikiem będzie stał lub upadnie. W rozmowie tej wziął udział znany pisarz wojskowy Kabisch, który w obecności ministra udowadniał korespondentowi na przykładach z historji, jak to wskutek niedostatecznych sił zbrojnych niemieckie porty były blokowane w czasach dawnych wojen. P. Kabisch podkreślił, że dzisiaj np. **mogłaby Polska zamknąć porty niemieckie**, jeżeli Niemcy nie będą miały dostatecznych sił na morzu.

BUDŻET LIGI NARODÓW

Po ostatecznem ustaleniu budżetu sekretarjatu Ligi narodów, Międzynarodowego Biura Pracy, oraz stałego Trybunału sprawiedliwości międzynarodowej — ogólny budżet Ligi narodów wynosi 27 miljonów franków szwajcarskich. Przewidziany był budżet w wysokości 26,800.000 fr. szw. Komisja budżetowa postanowiła wprowadzić w życie od stycznia 1929 r. zmiany w sposobie dokonywania wyboru członków komisji kontrolnej: wybór przez Zgromadzenie, zamiast wyboru przez Radę Ligi.

Z ruchu socjalistycznego

POWIATOWA KONFERENCJA PPS W WADOWICACH

W niedzielę 23 bm. odbyła się w sali Domu Robotniczego w Wadowicach **konferencja mężów zaufania PPS z powiatu sądowego Wadowice.** Mimo deszczu i słoty przybyło na konferencję 48 **delegatów** reprezentujących **12** miejscowości, 6 organizacyj zawodowych, PPS. TUR i spółdzielni „Wolny Lud".

Konferencję zagaił tow. **Papla** witając obecnych oraz tow. posła **Pająka**, proponując do prezydjum **Pękale, Lemparta i Gorbienia Stefana.**

Po blisko dwugodzinnym referacie tow. **posła Pająka**, oraz po referacie tow. **Papli** w sprawach organizacyjnych i o wyborach do Kasy Chorych wreszcie po krótkiej dyskusji, w której zabierało głos szereg towarzyszów przyjęto następujące uchwały:

1) **Konferencja oświadcza się jednogłośnie za dotychczasową polityką PPS** w kraju i na terenie Sejmu, wyrażając posłom naszym, a zwłaszcza tow. posłowi Pająkowi podziękowanie i uznanie za pracę dla dobra ludu.

Jednocześnie konferencja domaga się od Sejmu **rychłego demokratycznego samorządu dla miast i wsi**, oraz ustawy, któraby naprawiła krzywdę masie poszkodowanych przez wojnę oraz nowelizacji ustawy inwalidzkiej.

2) **Konferencja przyjmując sprawozdanie organizacyjne i plan pracy na przyszłość do wiadomości**, zwraca się do wszystkich robotników i małorolnych z wezwaniem do popierania naszych poczynań moralnych i materjalnych, przez regularne opłacanie swych wkładek do każdej organizacji (TUR PPS Zw. Zawodowych), kupowanie naszych gazet i broszur; przez kupowanie tylko w Spółdzielni, przez jednanie nowych członków, młodzieży wiejskiej i robotniczej do TUR, **ostrzegając jednocześnie wszystkich robotników i chłopów naszego powiatu przed agitacją jedynki**, która pod maską „Strzelca" i „Zw. Legjonistów" uprawiają wrogą dla ludu politykę, chcąc na firmie tych organizacyj robić osobiste karjery!

3) **Wreszcie konferencja wzywa wszystkich ubezpieczonych w Kasie Chorych, aby w ustalonym terminie głosowali wszyscy za listą PPS i klasowych Związków Zawodowych**, bo tylko wówczas Kasa będzie mogła spełnić rozpoczęte dzieło leczenia i skutecznego pomagania chorym ludziom pracy.

Okrzykiem „Niech żyje PPS, TUR i Zw. Zawodowe oraz „Wolny Lud" tow. Pękala — dziękując zebranym za przybycie — konferencję zamknął. Po konferencji tow. poseł Pająk udzielał różnym delegatom porad i wyjaśnień. J. P.

BRONISŁAW OLSZEWSKI

Wystawa jubileuszowa Vlastimila Hoffmanna

Czy utwór poetycki o przepięknej formie: technice wiersza, grze słów, doborze wyrażeń, ale bez treści, myśli, nastroju — opiewający prze-dźwięczne nic, błahostkę, głupstwo, nonsens... czy byłby dziełem sztuki?

Nie, bo poezja ma dwie strony, równie istotne: dźwięk zewnętrzny i nastrój, treść wewnętrzna. Z Echa jedna strona utwór poezji jest bezwartościowy. Wszystkie wielkie dzieła poezji mają wzruszające myśli i uczucia ubrane we wspaniałą szatę słów.

A malarstwo ma też dwie strony równo istotne: 1) motyw wyobrażeniowo - wzruszeniowy, 2) motyw wzrokowy.

Gdyby było inaczej, to byłby możliwy obraz bez treści przedstawionej. Skoro jednak prócz formy przedstawienia musi być i treść przedstawiona, bo inaczej nie będzie obrazu (a mówimy o obrazie, nie ornamencie), to nie jest mi wszystko jedno z jaką treścią zwraca się do mnie malarz. Motyw w rodzaju „wiązki szparagów", tak namiętnie broniony przez Maneta, zużył się, stał się zmorą. Pójdźcie na wystawy, zobaczcie, co stanowi motyw wewnętrzny setek i tysięcy obrazów: nic albo wciąż to samo. Nie darmo drwił Multatuli z braku wyobraźni u malarzy; dziś gdyby spojrzał na wystawy, dopieroby poznał, co znaczy czczość. Powtarza się, że obraz stalugowy się przeżył. Nie! wyschła dusza malarza! Jeżeli ma pustkę we fantazji, albo wyzuty jest ze spostrzegawczości i widzi tylko to, co widzą inni i tak tylko, jak oni widzą, — to niech się nie dziwi, że widza nudzi. Jeśli jest głębokim człowiekiem, ma ruchliwą wyobraźnię, szeroką skalę uczuć to zawsze znajdzie się do pokazania coś, co nas przejmie nastrojem czy ujmie pojmowaniem.

To, co wypowiadam, jest wobec dzisiejszych haseł, dążeń i poszukiwań herezją, śmiałem wyzwaniem całemu prądowi panującemu w oczy rzuconem. A jednak to prawda, po wielekroć prawda; i wbrew wszystkim malarzom i wszystkiemu, co się teraz o malarstwie wypisuje, są w malarstwie, są — wołam — te dwie strony porówni istotne. Pod tym względem publiczność ma niezepsuty instynkt.

Obraz wart tyle, ile warte wzruszenie przezeń motywem wewnętrznym wywołane i jego urok wzrokowy. Nieustanne powtarzanie tego samego, sztucznie - dziecinnego pejzażu w najmodniejszej, w najmodernistyczniejszej formie (jak to ten i ów malarz nie tylko krakowski uprawia) jest ogłupianiem siebie i chęcią ogłupiania drugich. Od artyzmu to dalekie, nieskończenie dalekie.

Słusznie ktoś powie, że byle co, choćby np. nóż, kamień, szczerze namalowany powie doświadczonemu, przenikliwemu widzowi pra-wiele o artyście. Tak! to prawda. Tak samo, jak kiedy ktoś powie całkiem choćby obojętne zdanie szczerze po swojemu. Dobór słów, ton wypowiedzenia zdradzają, określają człowieka; każdy, nawet niewprawny, poznaje człowieka ze sposobu wyrażania się. Ale czyż z tego wynika, żeby tylko obojętne rzeczy mówić i rościć sobie, aby je uważano za cenne dzieła poezji? A byleco pięknie namalowane za cenne dzieła sztuki?

Chcę, wzywam, apostołuję, aby obraz wyzyskiwał wszystkie swoje możliwości — nie tylko połowę!

Piloty i Böcklin, czy Matisse, Picasso i tutti quanti? Artyzm: to **osobisty stosunek** do świata wzrokowego, zewnętrznego **czy wyobraźniowego**, to płynące z osobistej myśli **wzrokowej**, konieczne wzrokowej, ściśle z nią związane linie i barwy.

Czyż trzeba powoływać się na Chełmońskich, Matejków, Malczewskich!

Co nie przeszkadza, że jest nieporównaną przyjemnością, rozkoszą wprost dla malarza: malować dla malarskiego uroku... obojętnie co. Że malarskie malowanie, malowniczość, w najnowocześniejszem pojęciu, że synchromia, ten szczyt, ten wykwit sztuki jest conditio sine qua non obrazu.

Ale nie jest wszystkiem.

Hoffmann od początku, przed 25 laty, wszedł na drogę szczerego wyrażania swej wizji własnej we własnej formie. Jest on czasem pogodnym filozofem, czasem lirycznym poetą w malarstwie. Przypomnę owo niezapomniane dzieło z wczesnego okresu twórczości, przedstawiające wśród pól drewnianą figurę Chrystusa, jakby w konfesjonale klęczącego przy niej starego dziadusia, który się żali Bogu i spowiada. Ileż w tem było uczucia — ale ileż i jakich instynktów — refleksyj budziły i ta modlitwa i ta drewniana figura!

Z letnisk i uzdrowisk

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Busk, w końcu września.

Mówi się w Polsce o jej bogactwach, wymieniając: nafte, sól, drzewo i węgiel. O tych bogactwach się mówi nie wspominając jeszcze o jednej gałęzi bogactwa krajowego — o uzdrowiskach. O uzdrowiskach w Polsce i mówi się mało, a jeszcze mniej się o nich myśli. Myślą tylko cierpiący, garstka lekarzy, a pozatem uzdrowiskami mało kto się interesuje. Naprawdę mało kto. Nawet nasz, kochany polski Rząd, nasz i tylko nasz, już nie rosyjski, nie pruski, nie austrjacki bardzo macoszą opieką otacza nasze uzdrowiska, nawet w tym czasie, kiedy ministrem spraw wewnętrznych, a więc przełożonym i państwowej służby zdrowia jest dyplomowany lekarz. Minister Dr. Składkowski nie uznaje widocznie skuteczności naszych wód mineralnych...

Typowym zakładem kąpielowym, godnym politowania, a pełnym zaniedbania jest zakład w Busku w kieleckiem. Połączenia przedewszystkiem ze światem są przecież przeokropne, a łatwiej się z Polski dostać do Trenczyna w Czechosłowacji, niż tutaj, bo tak są wymedytowane połączenia kolejowe, a z Kielc jeszcze 50 klm. trzeba pruć autobusami, które ustanawiają sobie taryfę przejazdu w miarę pogody z tury na turę inną, oraz w miarę tego, czy święta żydowskie, czy ich niema. Płaciłem sam z Kielc do Buska 6 zł., z Buska do Kielc 7 zł. Tak urządza gości p. Tulecki — dobrodziej przewozowy. Zakład w Busku może powiedzieć: „Jakiegoś mnie Panie Boże stworzył, takiego mnie masz. Od wybudowy łazienek przed stu laty nic nie zmieniłem ze swego wyglądu, trochę poprawiłem się w parku, poczciwi paskarze pobudowali trochę wil, na pomieszczenie ludzi, którym się garbuje skórę i pozbawia pieniędzy, za niezawsze suche mieszkanie i za niezawsze smaczne papu, ale pozatem, chyba w niechlujstwie się wspomogłem i czasem w czystem oszukiwaniu ludzi kąpielami się odznaczałem." — Czysta prawda — o tem wróble na dachu śpiewają, że dyr. Byszewski w tamtym roku musiał dawać do kąpieli czystą wodę, co tembardziej łatwo dało się przeprowadzić, ile że p. Byszewski jest i dyrektorem zakładu i komisarzem (!) zdrojowym w jednej osobie. Co komisarz zrobi, dyrektor temu się nie sprzeciwia, a co postanowi dyrektor Byszewski, zaakceptuje komisarz Byszewski. Idyliczne stosunki — a kuracjusze są tylko od płacenia i to nawet za „słodką wodę", a nie solankę. Urządzenia łazienkowe swym prymitywem mogą rozweselić nawet ostatniego śledziennika, czy melancholika. Kabiny przypominają chyba marne prowincjonalne, żydowskie, ubogie łaźnie, w których niema się człowiek odwagi rozebrać i nie wie co przyniesie może do domu — robactwo żrące, czy chorobę. Budynek przedstawia pod względem hygienicznym ruderę wielce niehygieniczną. A skuteczność wód buskich nadzwyczajna, ale to nie płynie z urządzeń, tylko z poczciwej polskiej ziemi się wydobywa; to bajeczne, co natura daje i w co nas wyposażyła, ale nie to, co daje zakład kąpielowy w Busku.

Rząd forytuje tylko dwa swe zakłady kąpielowe: Krynicę i Ciechocinek, Buska zupełnie nie docenia i dba o niego jak pies o piątą nogę. Może i nawet nie tyle. Czyni to z wielką szkodą społeczeństwa. Bo, podczas gdy w Krynicy na 100 kuracjuszów przyjeżdża ich dla rzeczywistej kuracji 10, a 90 dla zabawy, to do Buska naprawdę przyjeżdża pełnych 100% ludzi cierpiących. Po wojnie stał się reumatyzm plagą tak wielką ,jak gruźlica, a tu tych cierpiących ma Busk w tysiące. W tym roku 8 tysięcy miał tych biedaków. Kto cierpiał kiedy na reumatyzm, ten wie co to za cierpienie. Kto wyzbył się w Busku tego cierpienia, ten wie co Buskowi zawdzięcza i jak go błogosławi, choć po wyleczeniu nawet, klnie te łazienki i te urządzenia, które były świadkami jego wyzdrowienia. Frekwencja się wzmaga z roku na rok. Przepowiadają znawcy, że niedługo, za 5—10 lat, Busk będzie miał 30 tysięcy kuracjuszów rocznie. Był czas ,że ludzie biedni, nie mogący dostać się do kąpieli, w rowach odpływowych moczyli nogi i „naturalne" pobierali kąpiele. Czy tak się godzi zaniedbywać nasze uzdrowiska czy tak się godzi nie dbać o używalność naszych źródeł mineralnych, czy tak się ma traktować garnących się do leczenia?

Był tu w Busku swego czasu i p. dyrektor departamentu zdrowia dr. Piestrzyński, był tu i p. minister Składkowski. Jak oni nie pchną sprawy na nowe tory, to samowystarczalność zakładu, na którą Busk skazują, — to zagrzebie się złote jabłko, zabagni rzecz wielką, utnie drogę tysiącom ludzi do powrotu do zdrowia.

By nie doczekać się zupełnego upadku Buska, rząd powinien się nim mocno zaopiekować, gorąco nim zająć, ruszyć kasą, a wszystko się sowicie wynagrodzi.

St. Sz.

Malarz nastrojowej wizji.

Takim go widzimy i dziś na jubileuszowej wystawie. Niema ani jednego obrazka, któryby nie poruszał w widzu struny wzruszeniowej; nawet i portrety ją mają.

Nastroje różnorakie, o bardzo szerokim zakresie, zacząwszy od modlitewnego w szeregu starców i dziewcząt, poprzez tego Hermesa, który z pogańską ciekawością przygląda się pobożności przed krzyżem, przez pogrzeb dziecka z towarzyszeniem muzykantów dzieci, dziada ślepca (ach! jak dobrze na niebie postawionego!), dziada innego w zawieruchę w polu przed tak biednym krzyżykiem, samego jak zawierucha, przez portret męski w czamarze z alegorjami radości i cierpienia, oryginalnie, przeuroczo, słowiańsko - prerafaelicko pojętemi, poprzez dzieci o oczach, jakby przestraszonych drogą życia, która je czeka,... do takich odezw natury, jak „Wesele ptaszą", do takiego duszka (czy raczej „duszycy"), duszka Zemsty na kocie za ptaszki zabowane, do tych satyrków, biorących udział w życiu psów, do takiej wreszcie cudownej, choć małej wizji, jak „Młoda Polska", entuzjastycznej przy szczypcie satyry — — — wszędzie, prócz malarskiego efektu, poruszony oddźwięk emocjonalno - wizyjny we widzu.

A nie „literatura" to, nie „anegdota" ta, którą się w malarstwie potępia, bo nie ze słowa i przez słowo to poczęte, ale czysto wzrokowe i wzrokowo powiedziane!

(Dokończenie nastąpi)

LISTY Z KRAJU

Oświęcim, 24 września.

Budowa mieszkań dla ludności niezamożnej. — O racjonalną walkę z bezrobociem.

Rada miasta uchwaliła zakupić plac **pod budowę domu czynszowego dla pomieszczenia ubogiej ludności.** Roboty mają być dzięki czynnej interwencji burmistrza Mayzla rozpoczęte tego roku. Na radzie była silna opozycja przeciw tej budowie ze strony mieszczaństwa, które nie potrafi ocenić zadań nowoczesnych gminy miejskiej. Dom będzie obejmował około 36 ubikacyj. **Jest to początek akcji socjalnej w naszem mieście.**

Ruch budowlany w tym roku u nas się podniósł, wielu bezrobotnych znalazło pracę, **ale zachodzi potrzeba już poczynienia starań u rządu, aby akcja doraźna na zimę była wdrożona,** albowiem z powodu późnego rozpoczęcia budowy a zwłaszcza przy obwałowywaniu prawego brzegu Wisły wielu robotników nie będzie miało prawa do zasiłku z funduszu bezrobocia, więc robotnicy sezonowi będą w nader przykrem położeniu przez jakie pół roku conajmniej, a to tembardziej, ileże oprócz kilkunastu murarzy wykwalifikowanych pomoc przy budowach i przy obwałowywaniu Wisły jest licho płatna, wobec czego robotnicy nie mogą poczynić jakichkolwiek oszczędności.

Wprawdzie wskutek zwycięskiego strajku budowlanych podniesiono nieco płace, ale dotąd płaca dla pomocy jest minimalną, albowiem dorosły mężczyzna w pomocy zarabia 65 gr. za godzinę a jakkolwiek stawka wywalczona wynosi od 65 do 81 gr. na godzinę, to jednak pracodawcy **wypłacają tylko najniższą stawkę.**

Przy robotach nad obwałowywaniem Wisły za poparciem tutejszego p. starosty Zarzeckiego wpłynął p. wojewoda na organa rządowe, aby pomocy podwyższono wynagrodzenie. Robotnicy potrafią to ocenić że czasami rząd uznaje słuszne ich żądania.

Firma Potęga S. A. fabryka narzędzi rolniczych, w której pracowało przeszło 200 robotników, od dwóch lat **zastanowiła roboty** i popadła w konkurs. **Sąd konkursowy w Krakowie nie wywiera żadnego nacisku, aby albo tę fabrykę sprzedać jakiemuś rychłej przedsiębiorstwu, któreby ruch fabryczny podjęło napowrót, albo przystąpić do wypłaty robotnikom i urzędnikom tej firmy ich należytości za pracę.**

Spodziewamy się, że p. adwokat dr. Rychlewski poczyni jak najskuteczniejsze kroki, **aby ten warsztat pracy ożywić** i przystąpić do wypłaty robotnikom i urzędnikom ich należytości, bo zima idzie a robotnicy nie mogą się doczekać, aby ktoś przecież ze strony sądu wkroczył w to, **by oszukańcze zabiegi zostały wykryte i zapłacono robotnikom, co sobie u tej firmy zarobili.** Powiatowa Kasa chorych w Oświęcimiu ma do żądania od tej firmy kilkanaście tysięcy złotych, akta licytacyjne sąd konkursowy w Krakowie odebrał od sądu powiatowego w Oświęcimiu i **nie dopuszcza do rozpisania licytacji.**

Firma Agrochemja, która przy wyrobie nawozów sztucznych zatrudniała przed dwoma laty około 300 ludzi, obecnie wyrabia cegły. Firma ta przystąpiła do kartelu nawozów sztucznych. **Kartel ten nie dopuszcza do wznowienia produkcji w Oświęcimiu i wskutek tego robotnicy cierpią na skutek tych machinacyj kapitalistów.** Ministerstwo rolnictwa ma tu wdzięczne pole do działania, bo rolnicy zmuszeni są z całej zachodniej Małopolski sprowadzać z daleka nawozy sztuczne, bogacić wskutek tego obcy kapitał, chociaż u nas od kilkunastu lat produkcja ta rozwijała się należycie a tylko zmora bankructwa celowego obcych czynników tłumiła u nas rozwój tej fabryki. **Gdyby obie te fabryki uruchomić w takim razie bezrobocie u nas wygasłoby niemal zupełnie.**

„Jedynka" przed wyborami obiecywała, że postara się o pozostawienie starostwa w Oświęcimiu, ponoć nawet na swoim sejmiku w Krakowie uchwaliła popierać akcję za pozostawieniem powiatu u nas, ale posłowie „jedynki" ulękli się sprzeciwu kilku gmin z powiatu sądowego Zatorskiego i popadli **we wątpliwości,** czy należy dotrzymać przyrzeczenia danego.

Los uchodźców śląskich zamieszkałych w barakach jest znowu godny pożałowania, bo wobec **braku poparcia materjalnego ze strony** rządu mają być trzy klasy szkoły powszechnej w barakach zwinięte. Magistrat miasta Oświęcimia nie chce przyjąć ciężaru łożenia na te klasy dla uchodźców, a tylko od czasu do czasu pewną kwotą przyczynia się do utrzymania tych klas. Najwyższy czas, by wyższe Władze szkolne wglądnęły w gospodarkę szkolną w naszem mieście i aby rząd przecież udzielił miastu wydatnej zapomogi na wybudowanie szkoły na Zasolu dla ludności tamże zamieszkałej, bo pomieszczenie szkół w barakach, następnie naprzeciw dworca kolejowego w Oświęcimiu i przy ul. Stolarskiej jest wprost o pomstę do nieba wołające. Budynki te zagrażają zdrowiu dziatwy szkolnej, nauczycielstwo z wielkim uszczerbkiem dla swego zdrowia spełnia tam swoje obowiązki a miasto nie jest w stanie z własnych funduszów przystąpić do budowy szkoły wielkiej, odpowiadającej obecnym wymaganiom.

Wskutek braku pracy, wielu robotników ukwalifikowanych, zwłaszcza metalowców, pracuje ciężko jako nadziemnicy przy obwałowywaniu Wisły na bardzo lichych warunkach. Robotnicy nie mogą się doprosić u przedsiębiorstwa obwałowywania Wisły, aby zakupić konie, któreby ciągnęły naładowane wózki ze szutrem i ze ziemią około 800 metrów a za ten trud i stratę czasu nie dostają akordanci żadnego wynagrodzenia, wypłaca im się tyle niemal, ile zarabiali, kiedy ładowali wózki ziemią w odległości kilkunastu metrów od wału. Byłby najwyższy czas, aby Dyrekcja robót publicznych zniosła prace akordowe a wypłacała dniówki, któreby wyrównywały dotychczasowy zarobek akordowy.

Stowarzyszenie budowlanych na skutek ostatniego ruchu cennikowego zaczyna się znowu podnosić. Województwo w Krakowie powinno wydać pouczenie dla gmin o wykonywaniu ustaw o opiece społecznej, albowiem marszałek powiatu dr. Łazarski w Białej w tym kierunku swego zdania jako władza nadzorcza nie może spełnić. Cały szereg dozorców domowych ma być na bruk wyrzuconych na samą zimę, a gmina miasta nie ma pomieszczenia dla biedaków żadnego.

Rząd miałby pomieszczenie w budynkach rządowych w barakach, ale województwo nietylko, że nie pozwala chwilowo schronić się biedakom do tych wolnych pomieszczeń, lecz owszem nie przeszkadza w wyrzucaniu z mieszkań rodzin.

Walka policji z bandytami w gęstwinie leśnej

Donoszą z Sambora o zaciętej walce stoczonej przez tamtejszą policję z bandytami, którzy od dłuższego czasu niepokoili okoliczne wsie. Komenda powiatowa policji w Samborze, otrzymawszy relację o nowym występie szajki bandyckiej, skonsygnowała wszystkie okoliczne posterunki i zarządziła obławę. W lasach obok wsi Siekierzyce policja natknęła się na bandytów, których otoczono i wywiązała się walka, bandyci bowiem poczęli strzelać. Nastąpiła gęsta wymiana strzałów z obu stron, przyczem jedni i drudzy strzelali na oślep, albowiem w zmroku wskutek zapadającej nocy trudno było celować. Padło kilkadziesiąt strzałów i w rezultacie trzech bandytów schwytano: Tarnawskiego i Sunda z Borysławia, oraz Kokotyłę z Bilinki. Dalsi dwaj Klok i Senko z Borysławia zdołali umknąć. Aresztowanych osadzono w więzieniu w Samborze, za pozostałymi poszukiwania trwają.

Ogromne rozszerzenie kompetencji kuratorjów okręgów szkolnych

W ostatnim numerze „Dziennika Urzędowego min. oświaty" z września, ogłoszono bardzo ważne rozporządzenie min. oświaty w sprawie rozszerzenia kompetencji kuratorjów okręgów szkolnych. Rozporządzenie to wprowadza pewną decentralizację w dziedzinie administracji szkolnej i w dużym zakresie rozszerza pełnomocnictwa kuratora odnośnie do nauczycieli szkół średnich.

W szczególności rozporządzenie ministra **przekazuje w całości kuratorom okręgów szkolnych: a) prawo mianowania i zwalniania tymczasowych nauczycieli państwowych szkół średnich ogólnokształcących i seminarjów nauczycielskich; b) przenoszenia na własną prośbę stałych nauczycieli szkół podległych; c) udzielania nauczycielom szkół podległych zniżek godzin nauczania i innych zajęć** obowiązkowych w granicach rozporządzalnych kwot na etaty personalne i godziny nadliczbowe w budżecie danego okręgu szkolnego; d) udzielania zezwoleń na nauczanie tym z pośród kandydatów na nauczycieli szkół średnich i seminarjów nauczycielskich, którzy przedstawią świadectwo złożenia egzaminu naukowego, będącego warunkiem dopuszczenia do państwowego egzaminu na nauczyciela szkół średnich.

Jeżeli nauczyciel stały ma być przeniesiony na własną prośbę do innego okręgu szkolnego, przeniesienie to następuje na mocy uprzedniego porozumienia się właściwych kuratorów; w razie niemożności dojścia do porozumienia rozstrzyga minister. W sprawie udzielenia obniżenia wymiaru godzin lekcyj, które nie mieści się w budżecie danego okręgu szkolnego na posady i godziny nadliczbowe i przekracza przewidziane w tym budżecie na ten cel kwoty, decyzja zastrzeżona jest dla ministra. Jeśli więc Kuratorjum Okr. Szk. odmówi nauczycielowi zniżki godzin, np. dla celów naukowych, może mu zniżkę godzin lekcyj przyznać minister.

W zakresie szkolnictwa zawodowego rozporządzenie ministra postanawia, iż nadzór nad niższem i średniem szkolnictwem zawodowem na terenie swojego okręgu pełni kurator okręgu szkolnego. Do zakresu działania kuratora prócz ogólnego nadzoru należy w szczególności przedstawienie ministrowi wniosków **w sprawie zakładania, przekształcania i zwijania państwowych szkół i kursów zawodowych, udzielanie zezwoleń na otwarcie i prowadzenie niepaństwowych kursów zawodowych oraz niepaństwowych szkół zawodowych, opartych na ustalonych przez ministra statutach i programach normalnych;** natomiast zezwoleń na otwarcie i prowadzenie szkół zawodowych, odbiegających od norm ustalonych, udziela minister na wniosek kuratora. Kuratorjum przysługuje prawo mianowania, przenoszenia, zwalniania, udzielania zezwoleń na nauczanie, udzielania urlopów i obniżania wymiaru zajęć obowiązkowych nauczycielom i instruktorom państwowych szkół i kursów zawodowych w zakresie kompetencyi, jakie przysługują kuratorom w stosunku do nauczycieli szkół średnich ogólnokształcących. Dla prywatnego szkolnictwa zawodowego ważne jest przyznanie kuratorom prawa udzielania prywatnym szkołom i kursom zawodowym zapomóg w granicach kwot, przekazanych na ten cel przez ministra do dyspozycji kuratora danego okręgu szkolnego, dotychczas bowiem subwencje takie przyznawało wyłącznie ministerstwo.

W zakresie przyznawania urlopów nauczycielom i funkcjonarjuszom administracji szkolnej rozporządzenie zmienia dotychczasowe przepisy, rozszerzając znacznie kompetencje kuratorów i przyznając im prawo udzielania dyrektorom i nauczycielom szkół średnich urlopów: a) dla poratowania zdrowia (na podstawie urzędowego świadectwa lekarskiego) płatnych do jednego roku i bezpłatnych do lat dwóch; b) dla załatwienia spraw osobistych, rodzinnych lub majątkowych urlopów płatnych do dwóch miesięcy i bezpłatnych do lat dwóch; c) dla dalszego kształcenia się zawodowego oraz dla celów naukowych lub oświatowych — urlopów płatnych na przeciąg jednego roku w granicach kontygentu, ustalanego corocznie przez ministra dla każdego okręgu szkolnego.

We wszystkich sprawach uczniów szkół średnich ogólnokształcących, zawodowych i zakładów kształcenie nauczycieli (przyjmowanie i wydalanie uczniów, dopuszczanie do egzaminów itd.) kuratorowie mają orzekać ostatecznie jako instancja odwoławcza od decyzji dyrekcji lub rady pedagogicznej szkoły.

Konferencja kobiet PPS

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 24 września.

Dziś zakończyła obrady ogólno-krajowa konferencja kobiet PPS. W obszernej dyskusji nad referatami zabierały głos między innemi tow. Bajorkowa (Wieliczka), Maderowa (Stryj), Markowska (Borysław), Trawiecka (Lwów). Tow. Grodzicka z Łodzi mówiła o etyce w życiu robotniczem, tow. M. Chmieleńska o potrzebie walki z alkoholizmem. — Referat organizacyjny wygłosiła tow. Woszczyńska, poczem wybrano nowy Centralny Wydział Kobiecy PPS.

Po zakończeniu obrad odbyła się wspólna kolacja.

Z powziętych na konferencji uchwał ważniejsze opiewają:

REZOLUCJA POLITYCZNA

1) VIII ogólnokrajowa konferencja kobiet PPS solidaryzuje się z uchwałami Rady Naczelnej PPS dotyczącemi opozycyjnego stanowiska do pomajowych rządów, które nie były i nie są wyrazem swobodnie wypowiedzianej przez swoje przedstawicielstwo parlamentarne woli społeczeństwa i, które zawdzięczają swoje znaczenie wyłącznie autorytetowi marszałka Piłsudskiego.

2) Konferencja przyłącza się do uchwał władz partyjnych w sprawie poniżania ciał parlamentarnych, wybranych z pięcioprzymiotnikowego głosowania. Konferencja protestuje z całą stanowczością przeciwko wszelkim tendencjom, zmierzającym do jakichkolwiek zmian, umniejszających prawa zagwarantowane konstytucyjnie dla szerokich mas ludności miast i wsi.

3) Konferencja domaga się jaknajszybszego uchwalenia jednolitej ustawy samorządowej dla całego obszaru państwa polskiego, ustawy, opartej o zasady demokratyczne, gwarantujące zabezpieczenie interesów klasy pracującej.

4) Konferencja domaga się natychmiastowego uchylenia austrjackiej ustawy samorządowej, dotąd obowiązującej w Małopolsce, a opartej na wyborach kurjalnych.

5) Konferencja przestrzega klasę robotniczą przed rozbijaczami jedności ruchu robotniczego, którzy swą warcholską i niszczycielską robotą wywołują zamęt i opóźniają zwycięstwo klasy robotniczej.

REZOLUCJA GOSPODARCZA

Konferencja stwierdza, że rozbudowa przemysłu zarówno prywatnego jak i państwowego odbywa się kosztem klasy robotniczej. W pogoni za zyskiem kapitaliści korzystają z ogólnej nędzy klasy robotniczej, pociągając do pracy coraz większe rzesze kobiet i młodocianych robotników, jako tańszą siłę roboczą. W ten sposób zarobki kobiet i młodocianych zostały obniżone do niebywałych rozmiarów, stanowiąc w tej chwili przeciętnie u kobiet 50 procent płacy niewykwalifikowanego robotnika, u młodocianych zaś od jednej ósmej do jednej trzeciej płacy niewykwalifikowanego robotnika, nie licząc dziesiątków tysięcy, tak zwanych uczniów, z pracy których przedsiębiorcy korzystają zupełnie bezpłatnie, nie dając wzamian tej nauki, do której są obowiązani. Stan ten zagraża życiu i zdrowiu całego pokolenia — zrodzonego przez matki, żyjące w warunkach tak daleko posuniętego wyzysku, oraz składającego się z młodzieży pracującej ponad siły w przemyśle, rzemiośle i na roli, bez możności należytego odżywiania wycieńczonego pracą młodego organizmu.

Wobec powyższego Konferencja Kobieca wzywa towarzyszki do walki:

1) o zapewnienie klasie robotniczej kontroli nad produkcją;

2) o podniesienie płac równolegle ze wzrostem cen i wydajności pracy w przemyśle, rzemiośle, chałupnictwie i na roli;

3) o równą płacę dla kobiet i dla mężczyzn za jednakową pracę;

4) o ustanowienie ustawowe płac minimalnych;

5) o przestrzeganie ustaw, chroniących życie i zdrowie kobiet i młodocianych, jak to: przepisów, dotyczących kobiet ciężarnych oraz karmiących, przepisów zmniejszających czas pracy o 6 godzin tygodniowo dla młodocianych, obowiązanych do nauki dokształcającej;

6) o zrealizowanie przepisów ustawowych o żłobkach dla niemowląt, bacząc, by żłobki te posiadały należyte lokale i urządzenia, odpowiednie kierownictwo i pielęgniarstwo;

7) o ubezpieczenia na starość;

8) o budowę tanich mieszkań, zabezpieczających każdej rodzinie odpowiednie zdrowe mieszkanie, a każdemu dziecku oddzielne łóżko;

9) o zniesienie podatku mieszkaniowego od jedno- i dwuizbowych mieszkań;

10) o podniesienie granicy zarobku wolnego od podatku dochodowego.

WALKA Z ALKOHOLIZMEM

Zważywszy na wielkie i szczytne zadanie, które proletarjat ma do spełnienia, budując ustrój społeczny na zasadach sprawiedliwości i solidarności międzynarodowej,

zważywszy, iż zadanie to wymaga wysokiego poziomu umysłowego i moralnego oraz pełni sił fizycznych ludu — VIII ogólnokrajowa konferencja kobiet PPS uchwala zwalczanie alkoholu, który podkopuje zdrowie, osłabia wolę i energję i obniża poziom umysłowy i moralny ludności, degenerując młode pokolenie. W tym celu konferencja postanawia:

1) Przestrzegać, aby ustawa o ograniczeniach w sprzedaży i spożyciu napojów alkoholowych była bezwzględnie bez żadnych odchyleń wprowadzona w życie.

2) Zwrócić się do posłów i senatorów PPS, aby przy rozstrząsaniu budżetu na rok 1929—1930 dopilnowali wykonania tego punktu ustawy o monopolu spirytusowym, który przeznacza rocznie 1% od czystego zysku na cele zwalczania alkoholizmu.

3) Prowadzić propagandę słowną i piśmienną za zwalczaniem alkoholu i dążyć w myśl ustawy do przeprowadzania plebiscytów w celu zniesienia sprzedaży napojów alkoholowych w gminach.

4) Konferencja zwraca się do naczelnych władz partyjnych, ażeby sprawę walki z alkoholizmem wnieść do programu partyjnego.

5) Konferencja wzywa do popierania zakładania gospód bezalkoholowych i domów ludowych.

6) Konferencja zwraca uwagę na konieczność przestrzegania, aby na wieczorkach i zabawach, urządzanych przez wydziały kobiece PPS lub przy ich współudziale nie używano napojów alkoholowych.

Przegląd gospodarczy

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Na wtorkowym targu płacono: mleko zbierane 1 litr 35—40 gr., mleko niezbier. 1 litr 45—50 gr., mleko kwaśne 1 litr 40—45 gr., śmietanka słodka 1 litr 70—80 gr., śmietana kwaśna 1 litr 1'60—2 zł., masło zwyczajne 1 kg. 6'20—6'50 zł., masło deserowe 1 kg. 7'20—7'40 zł., ser krowi 1 kg. 1'30—1'40 zł., jaja kopa 11—11'50 zł., jaja szt. 19—20 groszy, kury szt. 5—8 zł., kurczęta para 4—8 zł., kaczki żywe szt. 4—8 zł., gęsi żywe szt. 8—12 zł., jabłka kraj. kompot. 1 kg. 30—50 gr., jabłka stołowe 1 kg. 0'60—1 zł., gruszki kraj. kompot. 1 kg. 40—60 gr., gruszki deserowe 1 kg 0'80—1'20 zł., śliwki krajowe 1 kg. 30—40 gr., śliwki węgierskie 1 kg. 40—70 gr., dereń 1 kg. 1—1'20 zł., orzechy kopa 1'30—1'80 zł., orzechy 1 kg. 2'50—3 zł., ziemniaki 1 kg. 15—16 gr., marchew 1 kg. 20—25 gr., cebula 1 kg. 45—50 gr., czosnek 1 kg. 0'90—1'20 zł., kapusta kopa 8—10 zł., kalafjory szt. 30—80 gr., pietruszka 1 kg. 40—50 gr., pomidory 1 kg. 60—70 gr., rzodkiewka wiązka 15—20 gr., szpinak 1 kg. 50—60 gr., fasolka szpar. żółta 1 kg. 1'30—1'50 zł., fasolka zielona 1 kg. 1—1'20 zł., ogórki kopa 2'50—3'50 zł., chrzan 1 kg. 2'50—2'80 zł.

KOMERCJALICJA KOPALNI WĘGLA W BRZESZCZACH

W „Dzienniku Ustaw" z dnia 22 września Nr. 84, ukazało się rozporządzenie Rady ministrów z dnia 29 sierpnia br. w sprawie poddania przedsiębiorstwa państwowego „gwarectwo węglowe Brzeszcze" przepisom rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej z 17 marca 1927 r. o wydzieleniu z administracji państwowej przedsiębiorstw państwowych, przemysłowych, handlowych i górniczych oraz o ich komercjalizacji. Zgodnie z tem rozporządzeniem „gwarectwo węglowe Brzeszcze" zostało skomercjalizowane i nadano mu nazwę „państwowa kopalnia węgla Brzeszcze". Wykonanie tego rozporządzenia poruczonem zostało ministrowi przemysłu i handlu w porozumieniu z ministrem skarbu, a weszło ono w życie z dniem ogłoszenia. Rozporządzenie podpisali: prezes Rady ministrów Bartel, minister przemysłu i handlu Kwiatkowski oraz minister skarbu Czechowicz.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

NOWOŚĆ! NOWOŚĆ!

W dniach najbliższych wyjdzie z druku bardzo ciekawa i pouczająca książka tow. senatora

STANISŁAWA POSNERA

pod tytułem:

Pięć lat pracy w Senacie Rzeczypospolitej

Tow. senator, przewodniczący grupy senatorów socjalistycznych, miał sposobność w ciągu pierwszego pięciolecia istnienia Senatu zabierać głos w każdej niemal sprawie, jaka była na porządku dziennym debat Senatu. Mowy jego zawierają olbrzymi materjał naukowy i polityczny, związany jednością socjalistycznego poglądu na świat i mogą oddać bardzo poważne usługi towarzyszom, zajmującym się propagandą polityczną i przygotowującym się do działalności politycznej.

Dzieło tow. senatora Stanisława Posnera, odznaczające się wysokiemi zaletami stylu, może służyć do czytania na zebraniach dyskusyjnych, na lekcjach TUR i t. p.

Wielki koszt nakładu nakazuje poprzeć to wydawnictwo. Prosimy też wszystkie organizacje, aby śpieszyły z zamawianiem możliwie wielkiej ilości egzemplarzy. Cena egzemplarza: w drodze organizacyjnej tylko za pośrednictwem administracji „Robotnika" (Warszawa, ul. Warecka 7) trzy złote. Cena księgarska pięć złotych!

KRONIKA

Kraków, 26 września.

OŚWIETLENIE ELEKTRYCZNE ŚRODMIEŚCIA. W uzupełnieniu elektrycznego oświetlenia publicznego Śródmieścia zainstalowanego w roku 1912, uruchomiła w ostatnich dniach Elektrownia miejska w Krakowie oświetlenie lampami wysokoświecowemi 500-wattowemi następujących ulic: Poselska, Senacka, Kanonicza, Plac Marjacki, Mikołajska, św. Tomasza, św. Marka, św. Krzyża, Na Gródku, Jagiellońska, Pijarska, razem 44 lamp.

BIURA SPRZEDAŻY KART TRAMWAJOWYCH, CZYNNE W NIEDZIELĘ. Dyrekcja miejskiej kolei elektrycznej zawiadamia publiczność, że biura sprzedaży kart abonamentowych czynne będą także w niedzielę 30 września, a to: biuro biletowe w budynku dyrekcji od godziny 8—12 w południe, natomiast biuro w poczekalni pod główną pocztą od godziny 7—21 bez przerwy.

WYSADZANIE AMUNICJI. Komendant garnizonu krakowskiego zawiadamia, że w dniu 29 bm. przedpołudniem odbędzie się na forcie Batowice wysadzanie amunicji.

WYPADEK PRZY PRACY. Wczoraj przy budowie domu na Bonarce 16-letniemu Józefowi Szczygłowskiemu spadła na głowę cegła. Doznał on ciętej rany na czole. Lekarz pogotowia opatrzył rannego.

PROFESOR UNIWERSYTETU JAGIELLONSKIEGO NAJECHANY PRZEZ DOROŻKĘ. Na ul. Dunajewskiego dorożkarz konny Jan Leplżowski najechał dorożką na profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego Spirjadasza Vukadinowicza, zamieszkałego przy ul. Asnyka 3, wskutek czego prof. Vukadinowicz doznał złamania ręki.

NAPAD. Wczoraj nad ranem na rogatkę wielicką przywieziono wozem z Sobolowic 23-letniego Jana Zdanieckiego, który został napadnięty przez nie znanych mu osobników i ciężko poraniony. — Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego przez straż akcyzową opatrzył rannego i przewiózł go w ciężkim stanie z powodu wielkiego upływu krwi do szpitala.

GZYMSY SPADAJĄ NA PRZECHODNIÓW. Na p. Matusiewiczową, idącą przez ul. Grodzką, z domu pod L. 28 spadł gzyms, raniąc ją w głowę. Lekarz pogotowia opatrzył ranną.

BESTJALSKI CZYN AWANTURNIKA. Władysław Galas, lat 26, znany awanturnik, napadł na Wojciecha Trela (lat 23) robotnika i zadał mu ranę nożem w głowę i brzuch tak, że Treli wyszły wnętrzności. Nieszczęśliwy został przewieziony przez pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza, gdzie dokonano zaraz operacji tak, że życiu jego nie zagraża niebezpieczeństwo. Galasa aresztowano.

POBITY STOŁKAMI W CYRKU. Na pogotowie ratunkowe zgłosił się 16-letni Klieger Szymon, — pełniący służbę posługacza w cyrku Staniowskich, który w sprzeczce z personalem cyrkowym odniósł liczne obrażenia, zadane stołkami. Po opatrzeniu oddano Kliegera opiece domowej.

Straszna katastrofa samochodowa

przy rogatce mogilańskiej

Jedna kobieta zabita, druga ciężko ranna

Wczoraj po godz. 7 rano na ul. Wadowickiej w Krakowie o 100 metrów od rogatki mogilańskiej **samochód osobowy Kr. Nr. 5867 prowadzony przez właściciela Józefa Mosura z Żochowej pow. Mielec najechał na dwie kobiety, z których jedna w drodze do szpitala zmarła.** Katastrofa przedstawia się następująco: Gdy Mosur chciał minąć wóz góralski, na drodze **tuż przed samochodem zjawiła się Józefa Jakóbowska,** praczka, zamieszkała przy ul. Mickiewicza 29. **Mosur dał nagle ostry sygnał, mimo to Jakóbowska skoczyła pod auto. Wówczas Mosur skręcił w prawo i wjechał na przydrożny chodnik, którym szła Marja Pietrzykowa,** wieśniaczka z Lusiny, która wpadła pod koła auta. Samochód wówczas się zatrzymał i **wydobyto z pod niego Pietrzykową, która doznała ciężkich obrażeń wewnętrznych.** Równocześnie Jakóbowska, która potrącona została przez wachlarz samochodu upadła wijąc się z bólu na jezdni. **Wezwane pogotowie ratunkowe stwierdziło u Jakóbowskiej ciężkie obrażenia na głowie i boku i** przewiozło ją do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny. **Pietrzykową nieprzytomną zabrano do karetki pogotowia, celem odwiezienia do szpitala. W drodze jednak Pietrzykowa zmarła.** Mosura po przesłuchaniu puszczono na wolną stopę.

—ooo—

WŁAMANIE. Ludwik Szczepański, redaktor „Il. K. Codz." zgłosił w policji, że w godzinach wieczornych włamano się do jego mieszkania przy ul. Andrzeja Potockiego 8 i skradziono mu z szuflady biurka 1 rewolwer bębenkowy 5 mm. — 3-strzałowy, okładki rogowe i 1 lornetkę teatralną, łącznej wartości około 170 złotych. Złodzieje zerwali ze ściany przewody telefoniczne. Dochodzenia w toku.

WIELKA KRADZIEŻ W POCIĄGU. W dniu 24 bm. na linji kolejowej Kraków—Lwów niewyśledzeni dotychczas sprawcy wycięli dziurę w dachu wagonu towarowego i skradli różne towary, wartości 6.256 złotych.

—ooo—

WYSTAWA GWIAZDKOWA. Związek pracy obywatelskiej kobiet urządza w Krakowie w grudniu br. wystawę i sprzedaż gwiazdkową. Wystawa obejmować będzie wyroby przemysłu artystycznego (tkactwo, hafciarstwo, koronkarstwo, batiki, introligatorstwo, ceramikę, wyroby metalowe), zabawkarstwo, wyroby praktycznego użytku (bieliźniarstwo, trykotarstwo, konfekcje dziecinna i damska, modniarstwo) i wyroby gospodarstw wiejskich (jak przetwory mleczne, owocowe, konserwy, wina, nalewki). Zgłoszenia firm i osób prywatnych przyjmuje się do 15 października br. pod adresem: Związek pracy obywatelskiej kobiet, Kraków, Floriańska 53, II p.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU M. IM. JULJUSZA SŁOWACKIEGO. — Dziś we środę i jutro we czwartek Geraldy'ego—Spitzer'a „Gdybym chciała...". Próbu z „Kupca Weneckiego" pod kierunkiem dyr. Nowakowskiego są w pełnym toku. Komedja Szekspira, niegrana u nas od lat 17, otrzymuje nową inscenizację i oprawę klasyczną. Rolę tytułową wykona p. Sosnowski.

TEATR REWJI „GONG" (Raiska 12). Program obecny pt. „Jazda do Krakowa" już tylko kilka dni pozostaje na afiszu, ustępując miejsca nowej rewji, z której próby odbywają się pod kierownictwem W. Jastrzębca. Codziennie dwa przedstawienia o godz. 7 i 9 wiecz.

„CZTEROLETNI SZYLDWACH", OPERA SCHUBERTA, W WYKONANIU CHŁOPCÓW WIEDEŃSKICH. Pierwszorzędnem zdarzeniem w życiu muzycznem Krakowa będzie we środę 3 października koncert wiedeńskiego chóru chłopięcego (dawnej kapeli dworskiej). Występy tego zespołu, złożonego z chłopców do 14 lat, który wykona operę Schubertowską scenicznie w barwnych kostjumach epoki rokokowej, przyjmowane są we wszystkich centrach kultury muzycznej z podziwem dla jego produkcji.

DOROCZNE ROZGRYWKI ORKIESTR WOJSKOWYCH PIECHOTY o mistrzostwo okręgu korpusu Nr V odbędą się w sobotę 29 września o godzinie 10 i o godzinie 15 w Domu Żołnierza Polskiego ul. Mogilska (dla publiczności wstęp bezpłatny). Z okazji pobytu 9 orkiestr w Krakowie odbędzie się w niedzielę 30 września na Wawelu o godz. 12.30 koncert - poranek, o godzinie 17 na dziedzińcu arkadowym wielki festival z udziałem 300 muzyków i 9 fortepianów. Szczegóły w afiszach.

—ooo—

Z Polski

BANKRUCTWO KASY OSZCZĘDNOŚCI. — Lwowska „Gazeta Poranna" donosi, że kasa oszczędności w Dobromilu koło Przemyśla zmuszona była ogłosić niewypłacalność i przejść w stan likwidacji, w związku z oszustwami Salomona Rosenfelda, kupca-hurtownika w Dobromilu. Rosenfeld naraził kasę oszczędności na olbrzymie straty. Rosenfeld, który niesłusznie cieszył się opinją solidnego kupca, nietylko nie zwrócił kasie wypłaconej gotówki, lecz odmówił zwrotu należności za te wagony mąki, za których cenę kupna kasa poręczyła dostawcom. Rosenfelda aresztowano.

ZAMACH NA POCIĄG. Dnia 23 bm. o północy doniesiono ze stacji kolejowej Skniłów, że między stacją Stawczany a Gródkiem (13 km. od Lwowa) rozkopano tor kolejowy na szerokości około metrów i podłożono materjał wybuchowy. Do wykonania zamachu jednak nie doszło dzięki czujności robotnika kolejowego, który zauważywszy dwie nieznane osoby na torze, przybliżył się, zaświecił latarkę i sprawców spłoszył. W ucieczce sprawcy dali w kierunku robotnika kilka strzałów i schronili się do lasu. Robotnik zawiadomił służbę stacyjną, która usunęła materjał wybuchowy i przeszkodę w komunikacji kolejowej. Śledztwo w toku.

TRZY WYROKI ŚMIERCI. Sąd apelacyjny w Warszawie rozpatrywał sprawę trzech członków cygańskiej bandy rozbójniczej: Władysława Paćkowskiego, Edwarda Paćkowskiego i Wilhelma Waćkowskiego, oskarżonych o wymordowanie w celach rabunkowych całej rodziny właściciela folwarku Borowego w powiecie przasnyskim. Sąd pierwszej instancji skazał ich na karę śmierci przez powieszenie. Sąd apelacyjny wyrok ten zatwierdził.

TRZECHSETNA ROCZNICA GIMNAZJUM W BIAŁEJ PODLASKIEJ. W niedzielę odbył się w Białej Podlaskiej obchód 300-lecia tamtejszego gimnazjum, a zarazem zjazd byłych wychowanków tej szkoły oraz odsłonięcie pomnika Józefa Ig. Kraszewskiego, jednego z tych, którzy ukończyli gimnazjum w Białej Podlaskiej. Na uroczystość tą przybył reprezentant ministerstwa oświaty p. Zagórowski, biskup Przeździecki, senator Motz, gen. Horodyński i wiele innych osób. Po nabożeństwie odbyło się odsłonięcie wmurowanej w gmachu tablicy na cześć jej założyciela księdza Krzysztofa Bilskiego, następnie odbyło się w ogrodzie szkolnym odsłonięcie pomnika Kraszewskiego. W południe urządzona została w auli szkolnej akademja, na której wygłoszono szereg referatów. Na wniosek dyr. Nartowskiego uchwalono nadać szkole nazwę gimnazjum imienia Kraszewskiego.

MYSZ POWODEM ŚMIERCI ROBOTNIKA. Przy młóceniu zboża w majątku Jankowo (Poznańskie) wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, który spowodowała mysz polna. Robotnik Basiński, który wpuszczał snopki zboża do młocarni, poczuł na plecach mysz. W obawie, by nie weszła mu za kołnierz Basiński chciał ją strząsnąć i w tym momencie włożył przez nieostrożność nogę w otwór młocarni. Skutki wypadku były fatalne, gdyż cepy młocarni urwały mu nogę do samego biodra. W drodze do szpitala Basiński zmarł wskutek upływu krwi.

—ooo—

Z zagranicy

ZDERZENIE POCIĄGU Z SAMOCHODEM. — Austrjacka agencja donosi z Białogrodu: W pobliżu dworca w Nowym Sadzie zderzył się pociąg osobowy z automobilem, w którym znajdowało się 5 osób, 3 z nich zostały zabite, 2 zaś zmarły w drodze do szpitala.

POWÓDŹ WSKUTEK BURZY. Agencja austrjacka donosi z Sarajewa, że w poniedziałek popołudniu przeszła nad Bośnią południową i Hercogowiną wielka burza, która spowodowała powódź. Powódź zniszczyła wiele domów i pól. Także wszystkie winnice są zniszczone. W górnej Słowencji nastąpiły mrozy. W niektórych okolicach spadł śnieg.

ARESZTOWANIE SŁAWNEGO WŁAMYWACZA W PARYŻU. Aresztowano słynnego włamywacza Milana Djoricza, liczącego lat 28, narodowości serbskiej, który w ciągu ubiegłych 6 miesięcy popełnił wraz ze swą bandą cały szereg włamań i kradzieży. Równocześnie aresztowano 8-miu wspólników Djoricza. W chwili aresztowania nie miał on przy sobie pieniędzy, mimo dokonania wielu poważnych kradzieży, gdyż wydawał wszystko na rozrywki i zabawy. Djoricz przyznał się do popełnienia kradzieży.

Proces arcybiskupa marjawitów

Stosunki handlowe marjawitów. — Kto jest inspiratorem oskarżenia?

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 25 września.

Z Płocka donoszą: Dziś o godz. 10'30 przed południem przystąpiono po dwudniowej przerwie do dalszego przesłuchiwania świadków. Dzisiejsza rozprawa była **jawną**.

Pierwszy zeznawał dyrektor towarzystwa popierania wytwórczości polskiej Józef Welt, który miał stosunki handlowe z zakonem. Informacje świadka odnośnie do marjawitów są powierzchowne i naogół pochodzą od niejakiego **Zarebskiego**, uchodzącego za **inspiratora oskarżenia marjawitów.**

Co do stosunków panujących w klasztorze, to mimo częstych bytności w nim Welt **nic zdrożnego nie zauważył**, słyszał jedynie, że księża marjawiccy utrzymują bliższe stosunki z zakonnicami.

Świadkowie: Sucharski, referent starostwa w Płocku, Jadwiga Boniecka, była zakonnica marjawicka i Antoni Nyk naogół nie wnieśli do rozprawy nic nowego.

Ekscesy na tle religijnem we Lwowie

Ulotki wzywające żydów do zaniechania modłów i postów — efekt: dwóch aresztowanych

Lwów, 25 września (PAT). Wczoraj w dniu uroczystych świąt żydowskich pojawiły się na murach miasta afisze o treści antireligijnej, **wzywające ludność żydowską do zaniechania modłów i postów.** Policja wysłała na miasto szereg wywiadowców z poleceniem zdzierania afiszów. Na ulicy Zamarstynowskiej **doszło do incydentu**, a mianowicie dwóch młodzieńców **stanęło w obronie afiszów**; a posterunkowy wobec ich zachowania się obu aresztował. W jednej chwili zebrał się tłum, który usiłował odbić aresztowanych. Posterunkowy dobył rewolweru i grożąc, że będzie strzelał oddalił się wraz z aresztowanymi do pobliskiej komendy żandarmerji wojskowej. W związku z tem dokonano całego szeregu aresztowań i rewizyj wśród komunistów lwowskich.

TELEGRAMY

Wynik zbiorów tegorocznych

Warszawa, 25 września (tel. wł. „Naprzodu"). Zbiory tegoroczne przedstawiają się jak następuje: **Pszenicy** zebrano 14'6 miljona kwintali, **żyta** — 59 miljonów kwintali, **jęczmienia** — 19 miljonów kwintali, **owsa** — 36'5 miljona kwintali.

W porównaniu z zeszłym rokiem zebrano: **pszenicy** 99%, **żyta** — 104%, **jęczmienia** — 117%, **owsa** — 108%.

W porównaniu z ubiegłem pięcioleciem — **pszenicy** — 111%, **żyta** — 110%, **jęczmienia** — 123%, **owsa** — 116%.

Czy więzienie jest eldoradem?

NIEPOROZUMIENIE NA TLE WYRAŻENIA SIĘ MINISTRA SPRAWIEDLIWOŚCI

Warszawa, 25 września (PAT). W związku z pobytem p. ministra sprawiedliwości **Meysztowicza** we Lwowie, Agencja Wschodnia podała wiadomość o rzekomem użyciu przez p. ministra w stosunku do więzienia określenia: **„więzienie to jest faktycznem Eldorado", nie odpowiada rzeczywistości.**

Słowa wypowiedziane prze p. ministra zostały **przekręcone**. Prawdą jest natomiast, że p. minister dokonawszy wizytacji więzienia „Na Brygidkach" w obecności dyrektora departamentu karnego i towarzyszących p. ministrowi prezesów i prokuratorów, zapytał naczelnika więzienia, czy nie zgłasza jakichś próśb i życzeń, dotyczących ewentualnych potrzeb więzienia, otrzymawszy odpowiedź przeczącą, p. minister **wyraził zdumienie**, rzucając pytanie: „Cóż-to, jakieś Eldorado, skoro żadnych potrzeb niema"?

— ooo —

KONFERENCJE PREMJERA Z MINISTRAMI

Warszawa, 25 września (tel. wł. „Naprzodu"). Premjer **Bartel** odbył dziś konferencję z ministrem spraw zagranicznych **Zaleskim** i ministrem skarbu **Czechowiczem**. Ta ostatnia konferencja dotyczyła **budżetu.**

RADA OCHRONY PRACY

Warszawa, 25 września (PAT). Wczoraj rozpoczęła się druga sesja Rady ochrony pracy. Na porządku dziennym obrad znajdują się dwa projekty ustaw: **o umowach zbiorowych pracy i o załatwianiu zatargów zbiorowych pracy.** Obrady otworzył minister pracy i opieki społecznej dr. Jurkiewicz. Po przemówieniu p. ministra odbyła się dyskusja ogólna nad obydwoma projektami, poczem Rada przystąpiła do dyskusji szczegółowej. Dalszy ciąg obrad dziś.

ORGANIZACJA WOJEWÓDZTW I STAROSTW

Warszawa, 25 września (tel. wł. „Naprzodu"). Departament organizacyjny ministerstwa spraw wewnętrznych przystąpił do opracowywania rozporządzenia wprowadzającego ramowe **statuty organizacyjne dla województw i starostw.**

BOJKOT WYROBÓW FIRMY FUCHS

Warszawa, 25 września (tel. wł. „Naprzodu"). W związku z bojkotem wyrobów firmy „Fuchs i Synowie", korespondent Wasz dowiaduje się, że **sklepy spółdzielni spożywców postanowiły wstrzymać się z zakupem wyrobów tej firmy.**

GROŹBA STRAJKU W MONOPOLU SPIRYTUSOWYM

Warszawa, 25 września (tel. wł. „Naprzodu"). Wobec niedojścia do porozumienia między dyrekcją monopolu spirytusowego a robotnikami w sprawie płac **w przedsiębiorstwach monopolu spirytusowego grozi wybuch strajku.** Związek robotników przemysłu spirytusowego przygotowuje w tej sprawie **masową akcję w całym kraju.**

ZIMA IDZIE

Warszawa, 25 września (tel. wł. „Naprzodu"). Z Berlina donoszą, że **na Dolnym Śląsku spadł dzisiaj śnieg, który pokrył ziemię warstwą grubą na 12 centimetrów.**

TRZĘSIENIE ZIEMI W MAŁOPOLSCE

Warszawa, 25 września (tel. wł. „Naprzodu"). W związku z doniesieniem dzienników o trzęsieniu ziemi w powiecie buczackim profesor Morozewicz, dyrektor instytutu geologicznego oświadczył, że **trzęsienia ziemi w Małopolsce mają charakter lokalny i nie są niebezpieczne.**

TAJEMNICZY WYPADEK Z BRONIĄ

Warszawa, 25 września (tel. wł. „Naprzodu"). W dniu dzisiejszym przywieziono do Warszawy szesnastoletnią Jadwigę Daszewską, córkę właściciela majątku Dobromyśl w powiecie baranowickim. **Dziewczyna ma ciężką ranę szarpaną na prawem ramieniu.** Podobno Daszewska wybrała się w ubiegłą sobotę do lasu, skąd ją przywieziono ranną. Do chwili obecnej nie ustalono, czy ma się tutaj do czynienia z napadem bandyckim, nieszczęśliwym wypadkiem, czy też z usiłowanem samobójstwem.

PRACE LIGI NARODÓW

Genewa, 25 września (PAT). Szwajcarska Agencja Telegraficzna. Komisje prawnicza i rozbrojeniowa Zgromadzenia Ligi narodów odbyły w poniedziałek nocne posiedzenie, na którem przyjęto opracowanie wspólnie przez obie komisje sprawozdanie: o pokojowem załatwianiu zatargów międzynarodowych oraz o traktatach o nieagresji i wzajemnej pomocy. Sprawozdanie to złoży na plenum Politis (Grecja). W toku dyskusji sprawozdanie to uległo nieznacznym tylko zmianom.

KIEDY SIĘ ODBĘDZIE KONFERENCJA ROZBROJENIOWA?

Genewa, 25 września (PAT). Szwajcarska Agencja Telegraficzna. Na dzisiejszem posiedzeniu Zgromadzenia Ligi narodów przewodniczący Zahle zakomunikował o wycofaniu wniosku delegata Wenezueli, **dotyczącego uroczystości jubileuszowych Ligi narodów w r. 1936.** Następnie przedstawiciel Francji referował sprawę **pomocy dla uchodźców**: rosyjskich, ormiańskich, asyryjskich, asyro-haldeckich i tureckich. Po załatwieniu tych spraw Zgromadzenie przystąpiło do wielkiej dyskusji **nad sprawą rozbrojenia.**

Czechosłowacki minister spraw zagranicznych Benesz złożył sprawozdanie, w którem zapowiada zwołanie przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej na początek roku przyszłego. Przedstawiciel Węgier gen. Tanczos i delegat niemiecki hr. Bernsdorff złożyli oświadczenie, iż **powstrzymają się od głosowania** nad zaproponowaną przez ministra Benesza rezolucją, ponieważ niestety dotychczas nie został ustalony **termin zwołania pierwszej konferencji rozbrojeniowej**, pod auspicjami Ligi narodów.

ZA POJEDNANIEM SERBÓW Z CHORWATAMI

Wiedeń, 25 września (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Belgradu, że komisja główna stronnictwa radykalnego, na której czele stoi wiceprezydent Stanojewicz, długoletni współpracownik Pasicza, zebrała się wczoraj na posiedzenie. Posiedzenie to wzbudziło wielkie zainteresowanie, gdyż przywódcy radykalni dążą do **pojednania się z Chorwatami.** Stanojewicz wygłosił przemówienie, w którem **potępia jak najostrzej zbrodnię popełnioną w skupsztynie.** Zbrodnia dotknęła taksamo Chorwatów jak i Serbów. Musi znaleźć się drogę do porozumienia z braćmi Chorwatami. Przywódcy Chorwatów i Serbów muszą podać sobie ręce. Polityka radykałów dążyła zawsze do porozumienia z Chorwatami i jest też i teraz **gotowa do wszystkich możliwych koncesji.** Na posiedzeniu popołudniowem odczytano sprawozdanie sekretarza partji, które omawia sytuację polityczną w całym kraju. Stwierdza, że rząd Vukicevicza spowodował chaotyczne stosunki w państwie i że stronnictwo radykałów nie przyjmuje odpowiedzialności za politykę ostatnich lat.

Wiedeń, 25 września (PAT). Dzienniki donoszą z Białogrodu, że premjer Koroszec udzielił pewnemu dziennikarzowi belgijskiemu wywiadu, w którym podkreślił, że rząd ma za zadanie utrzymać porządek w państwie. Antagonizm między Białogrodem a Zagrzebiem **zmniejszył się** nieco obecnie, ponieważ z obu stron, szczególnie zaś ze strony Belgradu, czynione są kroki w kierunku osiągnięcia porozumienia. W sprawie żądanej przez Chorwatów interwencji króla Aleksandra jest premjer Koroszec zdania, że chwila na tę interwencję jeszcze nie nadeszła.

Sprawy partyjne

—o—

RADA NACZELNA PPS

W dniach 30 września i 1 października b. r. w Warszawie, w lokalu ZPPS w Sejmie, odbędzie się posiedzenie Rady Naczelnej PPS z następującym porządkiem dziennym: 1) sprawy polityczne i organizacyjne CKW PPS; 2) kongres partji; 3) wnioski konferencji ogólnokrajowej kobiet; 4) konferencja członków zarządów gminnych PPS 5) wolne wnioski. W terminie obrad Rady Naczelnej odbędzie się odsłonięcie pomnika na grobie tow. Feliksa Perla, oraz akademja i wobec powyższego obecność wszystkich członków jest konieczna.

DZIESIĄTA ROCZNICA PIERWSZEGO RZĄDU LUDOWEGO POLSKI NIEPODLEGŁEJ

Z inicjatywy Polskiej Partji Socjalistycznej i Polskiego Stronnictwa Ludowego „Wyzwolenie" powstał Komitet obchodu dziesiątej rocznicy powstania pierwszego rządu ludowego Polski Niepodległej. Obchód główny odbędzie się w Lublinie w dniu 7 listopada. W najbliższych dniach ukaże się odezwa Komitetu.

Sekretarjat Komitetu mieści się w lokalu redakcji „Wyzwolenia", Warszawa, Hortensja 7, tel. 11—97.

ZJAZD ZWIĄZKU GÓRNIKÓW

W dniach **12, 13 i 14 października br. w Krakowie w domu własnym przy Alei Zygmunta Krasińskiego 16 o godzinie 10 przedpołudniem odbędzie się IV zjazd Centralnego Związku Górników w Polsce** z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie, powitanie, wybór prezydjum, komisy., uchwalenie regulaminu obrad, mowy powitalne.

2) Sprawozdania: a) generalnego sekretarjatu, b) kasy Związku, c) administracji domów i drukarni, d) komisji rewizyjnej.

3) Sytuacja gospodarcza w górnictwie.

4) Ustawodawstwo socjalne, w szczególności ubezpieczenie na starość.

5) Organizacja i taktyka Związku.

6) Wnioski do Statutu i Regulaminu Związku.

7) Wybory Zarządu i Komisji rewizyjnej.

8) Zamknięcie zjazdu.

ROZMAITOŚCI

—o—

KATASTROFA. „Chicago Tribune" donosi, że w miejscowości Granite City (Illinois) pociąg wpadł na samochód, zabijając 5 jadących w nim osób. Prócz tego 21 osób odniosło rany.

TRAGEDJA TRĘDOWATYCH. Kolonia trędowatych w rejonie Gajeolas (na Jawie), która stale odrzucała wszelkie wysiłki, mające na celu uratowanie jej od śmierci, zaatakowała urzędnika holenderskiego i jego eskortę, rzucając w żołnierzy nożami. Na atak ten odpowiedziano ogniem, wskutek czego **10 trędowatych, w tem cztery kobiety, zostało zabitych**, a czterech innych odniosło rany.

Propaganda frazesu

NA MARGINESIE TYGODNIA DZIECKA I MATKI

Tydzień ubiegły nazwany „Tygodniem dziecka" miał zwrócić uwagę społeczeństwa na sprawę opieki nad dzieckiem i matką. Zorganizowano w tym celu na terenie całej Polski masę odczytów, pogadanek i zebrań, wydano kilkaset tysięcy ulotek, urządzono kilka „tańcujących herbatek na biedne dzieci" — słowem, polskim zwyczajem zatopiono całą sprawę potokami frazesów. Co było powodem takiego obrotu rzeczy? Postaramy się tu pokrótce odpowiedzieć na to pytanie.

Propaganda na rzecz opieki nad dzieckiem prowadzona w „Tygodniu dziecka" ograniczyła się, z bardzo nielicznemi wyjątkami, do potrącania w strunę **filantropji**: przy obrazowaniu nędzy dzieciństwa olbrzymiej większości dzieci w Polsce ograniczono się do **nabożnych westchnień**: przy formułowaniu programu opieki zadowolono się nakreśleniem **ogólnikowych wskazań**, nie budzących coprawda niczyjego sprzeciwu, ale też nie przedstawiających żadnej wartości realnej.

Tymczasem sprawa opieki nad dzieckiem i matką wymaga w Polsce wręcz odwrotnego postawienia. **Nie chodzi o tysięczne powtórzenie frazesu, że „dziecko powinno być otoczone opieką", ale o to, by dziecku istotnie tej opieki dostarczyć.**

Jak to przeprowadzić? Naszem zdaniem, najprościej, **wykonywując przepisy ustaw ochronnych, które w Polsce już obowiązują, oraz rozbudowując w dalszym ciągu polski kodeks pracy.**

Istnieje np. w Polsce ustawa z dnia 2 lipca 1924 roku w przedmiocie pracy kobiet i młodocianych, zabraniająca przyjmowania do pracy zarobkowej dzieci poniżej ukończonych lat 15, tymczasem w dziesiątkach tysięcy warsztatów pracują zarobkowo dzieci liczące po 10, 12, 13 i 14 lat życia!

Ta sama ustawa postanawia, że zdrowie robotników młodocianych powinno być szczególnie chronione przez badanie stanu organizmu młodocianego przed przyjęciem do pracy przez określenie rodzaju pracy odpowiedniej dla sił młodocianego, przez badanie młodocianych podczas pracy, przez usuwanie ich od prac szkodliwych itd. **Tymczasem na 50 zgóra tysięcy robotników młodocianych pracujących w Polsce w wielkim przemyśle i na kilkaset tysięcy dzieci i młodocianych zatrudnionych przez rzemiosło — na całą inspekcję Pracy w Polsce jest dwóch lekarzy, którzy dokonywują badań lekarskich młodocianych, bez uzgodnienia zresztą między sobą metody badań i bez wyciągania jakichkolwiek wniosków ze swego doświadczenia!**

Ta sama ustawa wreszcie, odnośnie do ochrony pracy kobiet postanawia, że w fabrykach zatrudniających ponad 100 kobiet muszą być urządzone na koszt fabrykanta żłóbki dla niemowląt. **Postanowienie to spotkało się z tak gwałtownym sprzeciwem przemysłowców, że pod ich naciskiem rząd dwukrotnie odraczał termin wprowadzenia w życie tej instytucji, tak niezbędnej dla matek-robotnic!**

Zdawałoby się, że inicjatorom „Tygodnia dziecka i matki" nie brakuje konkretnych tematów nadających się do jaknajszerszej popularyzacji. Tymczasem stało się inaczej.

Opieka nad dzieckiem i matką może być zrealizowana tylko na podstawie ustawowych świadczeń. Świadczenia te precyzuje **ustawodawstwo ochronne**, niestety w Polsce w ogromnej ilości wypadków **wogóle nie wprowadzone w życie.** Dlatego też źle się stało, że „Tydzień dziecka i matki" nie uwzględnił polskiej rzeczywistości i ponad propagandę skromnych ale pełnych treści przepisów ustawowych wybrał propagandę górnolotnego, ale beztreściwego i czczego frazesu...

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE ZARZĄDU KRAKOWSKIEGO ODDZIAŁU ZWIĄZKU MURARZY odbędzie się we czwartek 27 września o godz. 6 wieczór przy ul. Dunajewskiego 5 w sekretarjacie II p. Uprasza się o przybycie kompletu, sprawy bardzo ważne.

Imielski.

ZWIĄZEK PRACOWNIKÓW KAS CHORYCH, ODDZIAŁ W KRAKOWIE. We czwartek 27-go września o godzinie 5 popołudniu odbędzie się w sali konferencyjnej Kasy Chorych w Krakowie nadzwyczajne walne zgromadzenie członków. — W razie braku kompletu odbędzie się następne posiedzenie w tym samym dniu i w tej samej sali o godzinie 5'30 popołudniu i powzięte uchwały będą ważne bez względu na ilość obecnych.

BIBLJOTEKA I CZYTELNIA TUR OTWARTA W NIEDZIELĘ. Od 1 września bibljoteka i czytelnia TUR otwarta w niedzielę przedpołudniem od 11 do 1 przy ul. Dunajewskiego 5, parter. W dni powszednie od 5 do 8 wieczór.

WZYWA SIĘ WSZYSTKICH MĘŻÓW ZAUFANIA Z POSZCZEGÓLNYCH FABRYK I WARSZTATÓW STOLARSKICH, ażeby bezwzględnie przybyli na konferencję, która się odbędzie w dniu 27 bm. o godzinie 6 wieczór ul. Dunajewskiego 5 II piętro. **A. Lipiarz. M. Łachecki.**

ROBOTNICY WOJSKOWYCH MAGAZYNÓW ŻYWNOŚCIOWYCH MUNDUROWYCH I INNYCH odbędą zgromadzenie w niedzielę 30 bm. o godzinie 10 przedpoł. w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5.

KOMITET MIEJSCOWY PPS W BRZESZCZACH zaprowadza z dniem 1 października b. r. dyżur w lokalu związków zawodowych, we środy i w piątki każdego tygodnia od godziny 18 do 20 (6—8 wieczór). Przeto wzywa się wszystkich towarzyszów i sympatyków, którzy chcą zasięgnąć informacyj lub mają życzenia do posłów, aby zechcieli się zgłaszać do komitetu w dnie oznaczone.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa: „Gdybym chciała..."
Czwartek: „Gdybym chciała..."

TEATR REWJOWY „GONG"

Środa: „Jazda do Krakowa".
Czwartek: „Jazda do Krakowa".

KINOTEATRY

Corso: „Czarna Natasza".
Nowości: „Niepotrzebny człowiek".
Promień: Pat i Patachon i wieloryb.
Sztuka: „Karuzela udręczeń".
Uciecha: Awanturnica.
Warszawa: „Przygody panny Lili" i „Branka czerwonego wodza".

RADJO KRAKOWSKIE

Czwartek, 27 września

13.00. Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo - meteorologiczny. 15.00: Komunikaty meteorologiczny i gospodarczy. 17.00: Koncert gramofonowy. 17.25: Pogadanka dla pań: Red. W. Wohnout: „Służba domowa. Na marginesie projektu ustawy o służbie domowej". 18.00: Audycja literacka: Sketch pióra inż. St. Broniewskiego pt.: „Nasza audycja". 19.00: Rozmaitości. 19.30: Odczyt: „Zbójnictwo na Skalnem Podhalu", wygłosi p. Władysław Midowicz. 19.55: Komunikat rolniczy. 20.05: Komunikaty. 20.30: Koncert z Warszawy. 22.00: Sygnał czasu, PAT. komunikaty. 23.30—23.30: Muzyka taneczna.

Firm. 241/28
Spó dz. 11.

Zmiany dotyczące już wpisanej spółdzielni.

Na podstawie protokółu Walnego Zgromadzenia z dnia 22 kwietnia 1928 członków firmy spółdzielczej „Robotnicze Stowarzyszenie spożywców „ROBOTNIK" Spółdzielnia zarejestr. z ogr. odpow. w Krośnie" zarządza się

z datą dzisiejszą w tut. rejestrze dla tej firmy wpis:

a) że członkowie Zarządu PP. Kiraszk Stefan i Paczosa Mieczysław, ustąpili a na ich miejsca członkami Zarządu wybrani zostali PP. Teofil Greiner urzędnik z Krosna i Jan Wójtowicz urzędnik z Potoku oraz że zastępca członka Zarządu P. Marjan Pietrzyk ustąpił, a w jego miejsce zastępcą członka Zarządu wybrano P. Mieczysława Paczosę, dotychczasowego członka Zarządu, dalej,

b) że „Statut" Spółdzielni zmieniono w następujący sposób:

1) § 6. ma opiewać: „Liczba członków Spółdzielni jest nieograniczona i wynosi conajmniej 50".

2) § 11. litera b. ma opiewać: „wpłacić udział w kwocie 10 zł (dziesięć złotych)" — wreszcie

3) § 68. litera a. ma opiewać: „O ile ilość członków spadnie poniżej 50".

Sąd okręgowy jako handlowy Oddział IV,

Jasło, dnia 15 września 1928.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.